JEŹDZIEC i HODOWCA



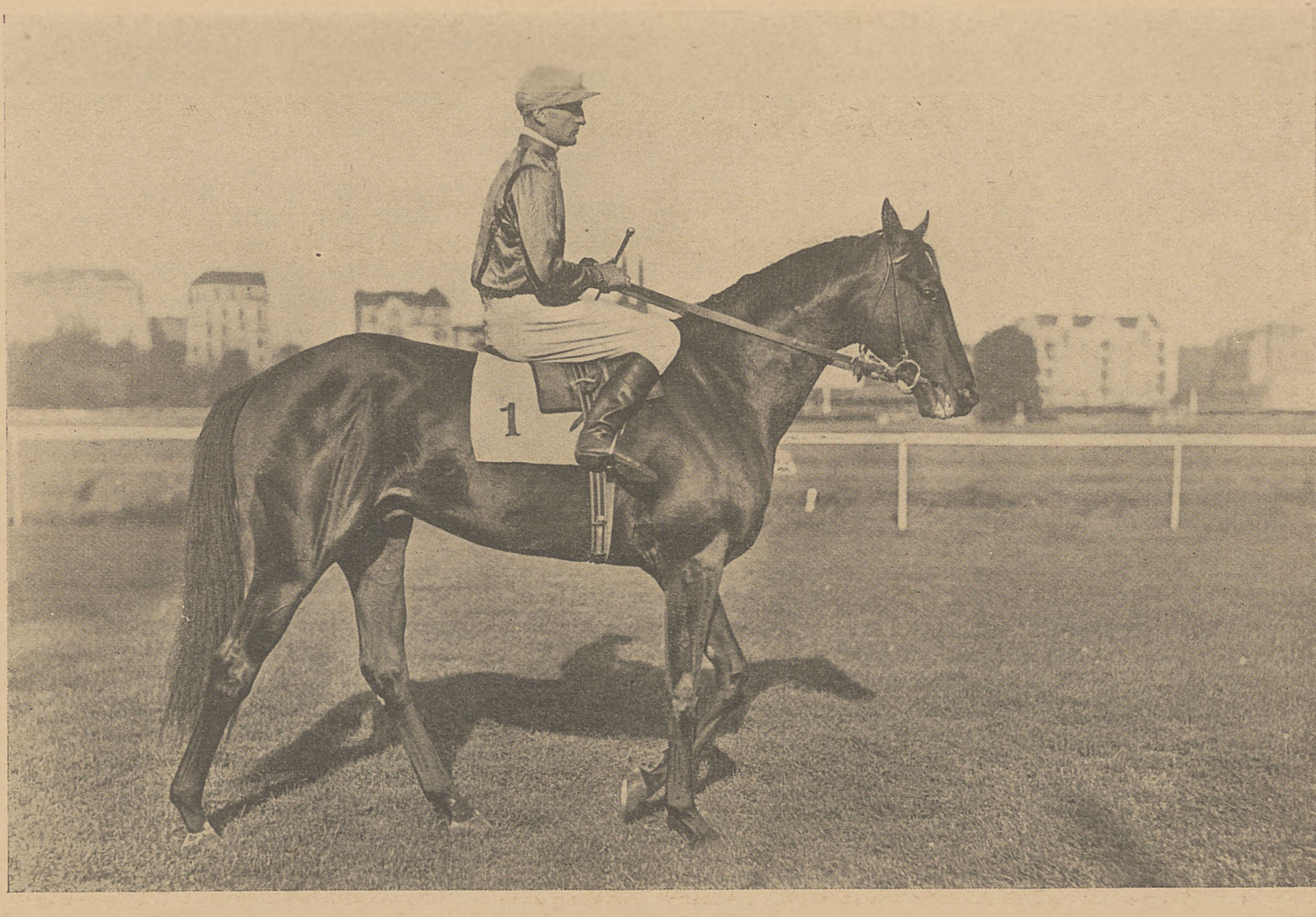
1938 Nr 20

Jeździec i hodowca

20

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XVII. WARSZAWA, 10 LIPCA 1938 R.



KANCLERZ (Bafur — Lépante) og. gn., ur. 1935 r. w st. Wł. hr. Zamoyskiego, wł. st. „Łochów", zwycięzca nagr. Kozienic im. Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych.

MICHAŁ HOLLÄNDER

Zwycięstwo prymitywów

W krajowej hodowli koni zapomina się nieraz, w pogoni za wzrostem i masą, o materiale miejscowym, zadomowionym od niepamiętnych lat, zrośniętym z glebą, klimatem i innymi warunkami bytowania, który jako materiał wyjściowy daje nieoceniony fundament i zasługuje na utrzymanie go w czystości krwi, by przy budowie rodzimej półkrwi, a nawet konia pośpieszno-roboczego nie zabrakło tego najtrwalszego nieciosanego kamienia.

Polska jest w tym szczęśliwym położeniu, że rozporządza licznym materiałem klaczy prymitywnych, pochodnych od tarpana i z domieszką konia Przewalskiego. Mierzyn nasz jest tak odporny, że pomimo małej ochrony, a nawet w wielu wypadkach niszczenia go, utrzymał się do tej pory. Obecnie, kiedy już nie stało ogierów tego typu, ponieważ komisje kwalifikujące ogiery stawiały za duże wymogi co do pokroju w nędzy wychowanemu mierzynowi, powitać można z radością erę ochrony naszych znakomitych ras prymitywnych. Taki szczęśliwy zwrot w polityce hodowlanej Ministerstwa Spraw Wojskowych i Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych do utrzymania względnej czystości autochtonów, tak ważnych dla obrony Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i jako najtańsza ciągówka dla milionowej rzeczy karłowatych gospodarstw rolnych, pozwoli na odrodzenie się tych ras.

Prymitywny koń polski występuje w dwóch odmianach: górskiej, jako koń huculski i stepowej, jako konik lub mierzyn.

Sprawa hodowli koni rasy huculskiej jest uregulowana i akcja, prowadzona w powiecie kossowskim, daje dodatnie wyniki. Członkowie Związków Hodowców Koni Huculskich sprzedali w dwóch latach 29 ogierów — reproduktorów, co jest dowodem dość pomyślnego rozwoju hodowli konia huculskiego. Związek rozporządza przede wszystkim materiałem zarodowym i nie mógł wysłać koni huculskich na Wystawę Koni w Lublinie, gdzie chodzi o materiał remontowy, którego nie było można odpowiednio przygotować, z powodu klęski nieurodzaju paszy w ostatnich dwóch latach.

Wprawdzie zubożenie Hucułów, wzmożona praca przy budowie dróg i zwózka drzewa do tartaków, działają ujemnie na rozwój hodowli koni, jednak, przy utrzymaniu dotychczasowego systemu premiowania, da się zachować tę pożyteczną rasę konia.

Trudniejszą jest sprawa hodowli konika — mierzyna. Rozsiany na wielkich połaciach kraju materiał mierzynów, nie łatwy do opanowania, przy prawie zupełnym braku ogierów tego typu, wymaga wytężonej i żmudnej pracy przy energicznym i szybkim działaniu. Uważam, że należałoby w gniazdach hodowli konika zebrać większą ilość klaczy, a nawet wykupić typowe klacze z terenów, w których klacze te z powodu braku reproduktorów - mierzynów są dla tej hodowli stracone i oddać włościanom w ściślejszym okręgu konika lub mierzyna, którzyby się zobowiązali używać je do hodowli koni tego typu.

W Małopolsce wschodniej w powiecie jaworowskim i województwie lubelskim w powiecie biłgorajskim, gdzie praca w kierunku utrzymania konika już jest rozpoczęta, łatwym byłoby stworzyć poważne ośrodki tej hodowli. Niezależnie od tego należałoby wybrać dla województw poleskiego, wołyńskiego i wileńskiego powiaty, nadające się do hodowli mierzyna w czystości. Stada Państwowe rozporządzają tylko trzema ogierami typu konika, co chwilowo wystarcza zaledwie na dwa wyżej wymienione powiaty. Z czasem kwestia reproduktorów koników będzie ułatwioną, dzięki założeniu rezerwatu dla konika w puszczy Białowieskiej, i wzorowo prowadzonej stadniny koników PP. Braci Menclów w Niskołyzach, w powiecie buczackim, która rozporządza dziś najtypowszym ogierem „Mużyk" i 9 klaczami (w roku bieżącym urodziło się 3 ogiery). Znakomici ci hodowcy wychowają na bogatych ziemiach ciepłego Podola na pewno pierwszorzędny materiał i przyczynią się w znacznej mierze do uratowania konika.

Pisząc o koniku polskim w roku 1928 w Jeźdzcu i Hodowcy (Nr 7, str. 90) projektowałem następujące środki do utrzymania konika:

1) udzielanie licencji ogierom tego typu w jego rejonach hodowlanych tak, by każda wioska miała przynajmniej jednego takiego ogiera do dyspozycji, przyczem komisje licencjonujące musiałyby zmniejszyć wymagania co do wzrostu i prawidłowości budowy, gdyż wady te powstały z powodu niedostatecznego i nieracjonalnego wychowu i nie przechodzą na potomstwo w tym stopniu, jak u innych ras,

2) udzielanie subwencji właścicielom ogierów, o ile pokryje najmniej 30 klaczy,

3) dalsza rejestracja klaczy tego typu,

4) uporządkowanie sprawy pastwisk gminnych,

5) założenie związku hodowców „konika" polskiego,

6) przeznaczenie większych sum na premiowania,

7) uregulowanie eksportu za granicę.

Obecnie dodaję punkt 8-my — skupienie większej ilości klaczy tego typu w gniazdach konika i pkt. 9) — subwencjonowanie wychowu ogierów od sysaka, systemem praktykowanym na Huculszczyźnie.

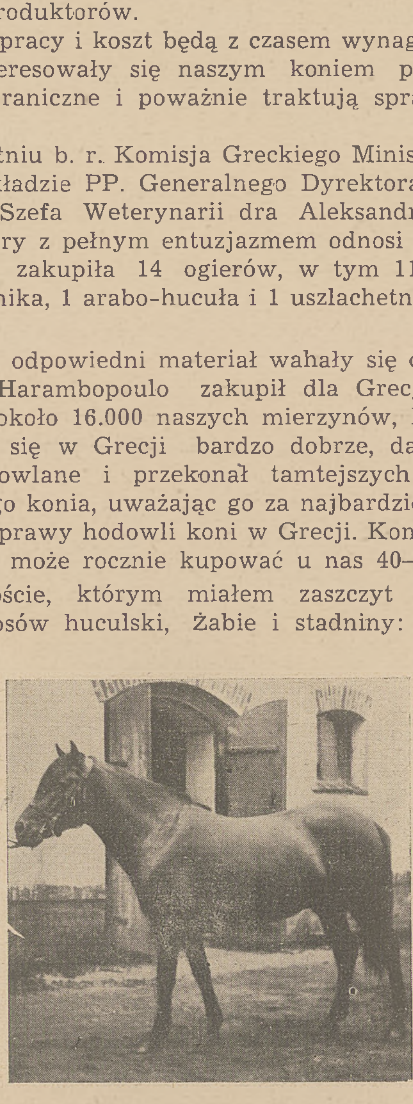
Do tej pory zrealizowano tylko subwencjonowanie ogierów reproduktorów.

Nakład pracy i koszt będą z czasem wynagrodzone, bowiem zainteresowały się naszym koniem prymitywnym państwa zagraniczne i poważnie traktują sprawę importu tych koni.

W kwietniu b. r. Komisja Greckiego Ministerstwa Rolnictwa w składzie PP. Generalnego Dyrektora Piotra Kanaghinisa i Szefa Weterynarii dra Aleksandra Haralambopoulo, który z pełnym entuzjazmem odnosi się do hucuła i konika, zakupiła 14 ogierów, w tym 11 huculskich, 1 hucuło-konika, 1 arabo-hucuła i 1 uszlachetnionego krwią orientalną.

Ceny za odpowiedni materiał wahały się od 800—1150 zł. Pan dr Harambopoulo zakupił dla Grecji w latach 1925—1926 około 16.000 naszych mierzynów, które zaaklimatyzowały się w Grecji bardzo dobrze, dając dodatnie wyniki hodowlane i przekonał tamtejszych hippologów o jakości tego konia, uważając go za najbardziej odpowiedniego dla poprawy hodowli koni w Grecji. Komisja oświadczyła mi, że może rocznie kupować u nas 40—80 ogierów.

Mili Goście, którym miałem zaszczyt towarzyszyć, zwiedzili Kosów huculski, Żabie i stadniny: PP. Erwina



Konik polski „JAR" (538 Halicz — 95 Nadzieja), hułany z pręgą. ur. 1931, u p. Michała Mańki w Jażowie Starym.

Bohosiewicza w Podhajczykach k/Kołomyi, Ordynata Cyryla Czarkowskiego - Golejewskiego w Wysuczce pow. borszczowskim, Braci Menclów w Niskołyzach pow. buczackim, Pani Marii Abrahamowiczowej w Targowicy Polnej w pow. horodeńskim, gdzie znajduje się również słynna obora bydła simentalskiego, a serdecznie podejmowani przez gościnnych Gospodarzy zaznajomili się nieco z hodowlą koni w naszym południowo-wschodnim zakątku Polski.

Obejrzeli również konie arabskie i anglo - arabskie w stajniach treningowych na torze wyścigowym we Lwowie, gdzie podobały się im bardzo anglo-araby chowu Ks. Witolda Czartoryskiego w Pełkiniach, od arabów zaś wymagają większej głębokości i krótkonożności, przyznają jednak, że araby polskie przedstawiają o wiele cenniejszy materiał, niż araby z Syrii a nawet — ostatnie importy z Arabii.

Zdanie tak wytrawnego i praktycznego znawcy konia, jakim jest Pan Dr. Haralambopoulo, uważam za dobrą wróżbę dla eksportu naszego konia, zdobywającego coraz to nowe rynki zbytu. Nie szczędził słów pochwały dla naszych hodowców i koni przez nich wychowanych Pan Dyrektor Piotr Kanaghinis, przemiły przedstawiciel zachodniej nauki, który szczegółowo interesował się sprawami gospodarczymi i organizacją rolnictwa w Polsce.

Podwójne zwycięstwo mierzyna **ochrona** i **eksport** niechaj będzie uwieńczone odrodzeniem „Towarzystwa Hodowli Konika Polskiego“, założonego w r. 1928 we Lwowie pod przewodnictwem Pana Prezesa Longina Łobosia, wielce zasłużonego seniora naszych hodowców koni, które z braku środków materialnych nie mogło do tej pory podjąć realnej pracy.

Sądowa Wisznia, w czerwcu 1938 r.

Z DEKADY

Postępy Nordströma. — Kanclerz wygrywa nagr. im. Ministra Rolnictwa i Ref. Roln. — Prokne trzyma dystans. — Handicap Kardjana i jego krótka analiza. — Duże pola na zakończenie sezonu.

Środa 29 czerwca. Kolosalne postępy zrobił **Nordström** (Forward i Fergana): po niedawnym sukcesie w handicapie 2.400 zł zwyciężył on ponownie, bijąc w gon. **3.000 zł** (2.100 mtr.) korzystającego z ulgi wagi weterana Bałtyka i dwa wcale niezłe konie jak Pociecha (— 3 kg) oraz Katon. Klasa matki najwidoczniej zaczyna przemawiać przez Nordström'a; kupna tego konia, który wygrał w r. b. 10.620 zł, można panu płk. Szaniawskiemu powinszować.

Drugą gonitwę z nagr. **3.000 zł** na dystansie 1.300 mtr. wygrała klacz 4 l. **Deville** od 3 l. Rakoczego, 5 l. Kida i 3 l. Allongo, a ściślej mówiąc żok. Gill, dzięki umiejętnej taktyce, potrafił pokonać rywali, dosiadających lepszych może koni.

W gonitwie I-ej kateg. 6 l. **Isolano** pobił pewnie 3 l. Rarytasa. Umiejętnie przez żok. Pasternaka przeprowadzony **Atak** (56 kg) zdobył handicap z nagr. 2.200 zł od Royal Fox'a (54½) i Jeszcze Raz (57½). Dwa zwycięstwa odniosła stajnia p. Bukowieckiego (Omulew i Isolano), dwa razy wygrały konie po Villars'ie i Forwardzie, po dwa razy minęli celownik na pierwszym miejscu żok. Gill oraz jeździec **Kobitowicz.**

Sobota, 2 lipca. Do walki z bardzo dobremi trzylatkami — Kanclerzem, Sartem i Escorialem — wystąpiły w nagr. **Kozienic im. Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych** (15.000 zł, 2.100 mtr.) dwa czterolatki — Pędziwiatr II i Kanguru. Trzylatki reprezentowane były w tej gonitwie porównawczej o wiele silniej, niż w nagr. Jubileuszowej i zajęły wszystkie trzy miejsca płatne. Kanguru walczył z Pędziwiatrem II o prowadzenie, trzeci szedł Kanclerz, chwilami prawie razem z Sartem, a ostatni Escorial. Na ostatnim zakręcie Sart przemyka się po bandzie i wychodzi na czoło, lecz b. szybko mija go **Kanclerz,** wygrywając łatwo i stylowo o 3½ dług. Escorial, zbyt późno finiszujący i niepotrzebnie odciągnięty, usiłuje odebrać drugie miejsce Sartowi, lecz bezskutecznie — Sart jest drugi o szyję przed Escorial'em. Kanguru jest czwarty, a Pędziwiatr II — daleko ostatni, a wyścig jego w niczym nie przypominał jego formy z przed tygodnia. Na usprawiedliwienie Pędziwiatra II można jednak nadmienić, że dwa takie wysiłki, jakie musiał on z siebie dać w nagr. Kawalerii i w nagr. Jubileuszowej (zwłaszcza) — mogły spowodować reakcję, tym bardziej, że wyścig w nagr. Kozienic złożył się dla niego niepomyślnie, bo z miejsca musiał walczyć o prowadzenie z „ciemnym“ Kanguru, którego nie starczyło coprawda na cały wyścig, ale który prowadził wyścig tak, że 2.100 mtr. pokryte zostało w rekordowym czasie 2 m. 11½ s. (6—32—31—31—31½). Rozgrywka nagr. Kozienic utwierdza nas w przekonaniu, że Rada w dniu rozgrywki nagr. Jubileuszowej nie była sobą, podobnie jak Kitty Villars, oraz że Jacek II i Pędziwiatr II zwyciężyły przede wszystkim formą.

KANCLERZ, og. sk. gn. ur. 1935 r. w st. Wł. hr. Zamoyskiego.

Lépante				Bafur			
La Vaillante		Arc de Triomphe		Bracing Air		GB, GH, DL Fervor	
La Devote po Flying Fox	GP Verdun	La Flèche	Gallinule	Butterfly Dance	Hannibal	Festa	2. D. L. Galtee More

Półbrat ogiera Duce był w r. b. drugi w nagr. Rulera za Jeremim, drugi w Produce za Juturmą i trzeci za Jeremim i Radą w Derby.

Kabina (57½ kg), prowadząc z miejsca do miejsca wygrała łatwo (ż. Gill) **handicap** z **nagr. 2.400 zł** od og. Irresistible (56) i kl. Kryniczanka (59 kg).

Wyścig I-ej kat. dla 3 l. i st. klaczy zepsuty został przez pozostanie na starcie Izby, która wykonawszy dwa czy trzy skoki, rzuciła się w prawo, równolegle do sznurów start-maszyny i stanęła. Gonitwę wygrała 4 l. **Nola** od 4 l. Centyfolji. Trzecie zwycięstwo w tym dniu odniosła stajnia Łochów ogierem **Dzwon II,** który bez trudu rozprawił się z Nizzą. Żokiej Gill był 4 razy pierwszy. **Prokne,** jako wnuczka Villars'a, trzyma dystans i w gonitwie II-ej kat. na 2.800 mtr. utrzymała pierwszeństwo w walce o szyję przed mocno nacierającym og. Mousquetaire i skończonym już **Kubaniem.**

Bardzo niesforny **Potok** został naskakany i w gonitwie z płotami dla trzylatków maiden, brawurowo prowadzony przez A. hr. Rostworowskiego pokonał uporczywie trzymającego się za nim Przeboja II.

Ostatni dzień sezonu wiosennego (3.VII), chmurny i częściowo dżdżysty, pod względem sportowym był bardzo interesujący przede wszystkim ze względu na doskonałą obsadę gonitw: w 9 gonitwach biegało 71 koni. **Han-**

dicap **Kordjana** (10.000 zł, 2.200 mtr., dla 4 l. i st. og. oraz 4 l. klaczy) zgromadził dawno nie widywane u nas pole złożone z 15 koni, a dwa konie zostały jeszcze wycofane. Gdy barwny pluton pięknie i równo odskoczył od startu, na trybunach rozległy się oklaski — takiemi gonitwami rzeczywiście można podbić publiczność. Zwyciężył **Raptus**, niosący 56 kg (— 2 kg), przede wszystkim dzięki wybornej jeździe żok. Gilla, który rozumiał, że w tak licznym polu i wobec dość ciężkiego toru, trzeba jechać w czołowej grupie. Drugie miejsce o 1½ dł. zajął Habdank, niosący najwyższą wagę 61½ kg (+ 2½ kg), na którym żok. Nowak czekał za długo. Trzeci był Libretto; nadrobił on na finiszu wiele terenu i tak gwałtownie zbliżał się do czołowych koni, że odnosiło się wrażenie, iż ten koń mógł wygrać gdyby jeźdźcowi jego udało się zmusić go do wcześniejszego wysiłku. Tuż blisko — Iris czwarty, Neon piąty. Czas 2 m. 24 s. (14—33—30—35—32).

RAPTUS, og. kary ur. 4.VI.34 r. w st. Łochów

Susie				Rapace			
Medana		Havresac II		Rosée		Clarissimus	
Maria Cara	Galeazzo	Hors Concours	Rabelais	Roselys	As d'Atout	Quintessence	Radium

Waga dana przez handicapera Raptusowi była po gonitwie przedmiotem dyskusji, głównie pod tym kątem widzenia, iż Raptus jako koń, który w r. b. bądź co bądź, nie przegrał żadnej gonitwy, nie powinien był mieć wagi poniżej skali. Zaznaczyć jednak trzeba, iż najważniejszą miarą czy handicap jest trafny czy nie, służy w pierwszym rzędzie **ilość** koni, które przyjęły wagę. Otóż tutaj, jeśli z 17 koni zapisanych do gonitwy pobiegło 15, to znaczy, że waga żadnego z tych 15 koni nie była w oczach konkurentów rażącą lub nieusprawiedliwioną. Jeśli oprzeć się na wyścigu, gdzie Raptus stanął **łeb w łeb** z Darem i jeśli zważyć, że Dar dostał w handicapie Kordjana o 2 kg mniej od Raptusa — trzeba dojść do przekonania, że syn Rapace'a poprawił się znacznie od tego czasu, bowiem Dar, mimo korzystniejszej wagi, nie odegrał w handc. Kordjana najmniejszej roli. Że Raptus poprawił się w stosunku i do ostatniego wyścigu dowodzi jego stosunek do Libretto: Raptus pobił go łatwo w dniu 11.VI **pod wagą wieku**, a w hcp. Kordjana zwyciężył dając mu 6 kg. A przy tym wszystkim, w tak trudnym do rozegrania wyścigu, rola dobrego żokeja musiała zaważyć na wyniku gonitwy w sposób bardzo wydatny.

W handicapie **Chambery** (10.000 zł, 2.200 mtr.) biegało 8 koni. Poprowadził bardzo śmiało, nie zniechęcony ciężkimi wyścigami **Gedymin** (— 1 kg) i nie dał sobie odebrać prowadzenia aż do celownika, skutecznie opierając się atakowi Kszyka, niosącego najwyższą wagę (+ 3 kg). Trzecie miejsce zajął Herpes (— 2 kg) przed Rentą (— 1 kg). Czas 2 m. 25 s. (13½—33—32—33—33½). Na torze lekkim gonitwę tą wygrałby najprawdopodobniej Kszyk, którego w normalnych warunkach dzieli od Gedymina różnica 5½ — 6 kg.

GEDYMIN, og. kaszt. ur. 1935 r. w st. Ktery-Szepietów.

Głębina				Harlekin			
Rusałka		Morganatic		Hecuba		Fels	
Kassandra	The Story	Molly Morgan	St. Simon	Hegemonie	Cazabat	Festa	Hannibal

Gedymin jest koniem kościstym, na dobrych nogach, dobrze ożebrowanym i głębokim.

Handicap **z płotami** (4.000 zł, 3.200 mtr.) wygrał łatwo **Kłopot** (72 kg), wyprzedzając o 6 dł. Hestię (59 kg), Husarza (73) i Taigę (63). W ostatnim dniu sezonu 3 gonitwy zdobyła stajnia p. A. Mieczkowskiego końmi: **Zorza, Nowina** i **Illona,** a przy odrobinie szczęścia mogła jeszcze wygrać handicap Kordjana.

Goście zagraniczni z Jugosławii, Bułgarii, Litwy z zainteresowaniem obserwowali wyścigi, które tego dnia wypadły naprawdę reprezentacyjnie. Takie pole jak w Hcp. Kordjana udaje się w Warszawie zobaczyć tylko bardzo rzadko. We Francji lub Anglii takie pola nie są rzadkością, ale w tamtych krajach jest w treningu po kilka tysięcy koni.

Anegdoty wyścigowe

Zwycięzca Derby w Ameryce zdobiony jest olbrzymim wieńcem kwiatów. We wszystkich innych natomiast krajach utarł się za przykładem Anglii zwyczaj wieńczenia derbisty błękitną wstęgą. Pochodzenie tej tradycji nie jest dokładnie wyjaśnione, ale najprawdopodobniejsza jest wersja następująca. Na jarmarkach końskich w Anglii już w średniowieczu, konie wystawione na sprzedaż mierzyły swe siły w zorganizowanej ad hoc gonitwie, poczym zwycięscy przypinano wielką błękitną wstęgę dla zwrócenia uwagi nabywców.

× ×

Pierwsze Derby w Epsom rozegrano 4 maja 1780 roku. Dwa dni później dopiero ukazała się w „London Evening Post" następująca notatka:

„Czwartek. Derby Stakes z zapisami po 50 gwinei. Ogiery 8 st., klacze 7 st. 11 lb. Ostatnia mila porcoursu:

Og. kaszt. sir'a C. Bunburg	1.
Og. gn. mr. O'Kelly	2.
kl. mr. Walker	3.
og. sir'a F. Evelyn	4.

Zwycięski koń nazywał się Diomed. Zameldowanych do wyścigu było 36 koni i wartość nagrody wynosiła £ 1.125".

Inne pisma angielskie w ogóle nie uważały za stosowne wspomnieć o Derby i przebieg inauguracyjnego wyścigu pozostanie na zawsze nieznany.

Niezwyciężone konie

Czterej derbiści tegoroczni, Bois Roussel*) w Anglii, Nearco w Italii, Rosewell w Irlandii i Jeremi w Polsce nie zaznali w dotychczasowej karierze porażki. Ten niezwykły zbieg okoliczności tym bardziej zasługuje na podkreślenie, że ilość niezwyciężonych koni jest b. ograniczona i większość z nich to herosy turfu i stada.

Najwięcej koni niezwyciężonych znajdujemy w Anglii, ale większość ich to konie, które biegały wyłącznie jako dwulatki, bądź też startowały tylko parę razy w życiu, co odbiera wartość ich wyczynowi.

W 18 stuleciu niezwyciężone pozostały: **Flying Childers** (przy 5 startach), o którym pozostała legenda, że przebył 1 milę w 1 m. 20 sek.; **Eclipse** (startował jako 5 i 6-letni 21 razy), **Highflyer** (13 startów), o którym w I t. G. S. B. powiedziane jest „Highflyer never paid forfeit, and was never beaten". Nie zaznała porażki również pierwsza zwc. Oaks'u **Bridget.**

W 19 stuleciu zadanie stało się daleko trudniejsze, ponieważ wzrosła ilość koni, a jednocześnie dystanse stały się bardziej urozmaicone oraz wprowadzono gonitwy dla dwulatków. Niezwyciężona **Cobweb**, zdobywa Tysiąc Gwinei i Oaks w r. 1824 i daje z kolei niezwyciężonego **Bay Middleton,** który zdobył Dwa Tys. Gw. i Derby. Bardziej od niej klasowa **Crucifix** (Tys. Gw., Dwa Tys. Gw., Oaks) dała znakomitego Surplice (D. L.). Znakomitymi reproduktorami okazały się również niezwyciężone w karierze **Barcaldine i St. Simon.** Pierwszy z nich wygrał 8 gonitw jako 2 i 3-letni, poczym został zdyskwalifikowany, ale jako 5-letni wygrał znowu 4 gonitwy. St. Simon okazawszy fenomenalną szybkość w wieku dwuletnim w 5 gonitwach, zdobył jako 3-letni wszystkie dystansowe próby m.i. Ascot Gold Cup i Goodwood Cup o 20 długości. Część sportsmenów jest jednak zdania, że najwybitniejszym na torze koniem w 19 stuleciu był **Ormonde,** który jako 2-letni zwyciężył 3 razy, jako 3-letni — 7 razy (w tej liczbie 2. D. L.) i jako 4-letni — 3 razy. Trener jego John Porter twierdzi, że Ormonde nie był nigdy pobity nawet na rannych galopach. Dwaj derbiści **Middleton** (1825) i **Amato** (1838), należeli do ekscentrycznych właścicieli, którzy wysłali ich na start tylko raz w życiu.

W naszym stuleciu serię niezwyciężonych rozpoczęła **Quintessence** ur. w r. 1900, która biegała jako 2 i 3-letnia 6 razy i zdobyła m. i. Tys. Gwinei. W stadzie dała Clarissimus'a (2). Fenomenalny siwek **The Tetrarch** odniósł 8 zwycięstw w wieku dwuletnim, ale w następnym roku nie udało go się wyprowadzić do startu. Najlepszy z jego synów Tetratema dał 3 niezwyciężone konie: **Tiffin** (jako 2 i 3-letnia 8 zwycięstw); **Tolgus i Thyestes** (biegały tylko jako 2-latki).

*) W Grand Prix de Paris, rozegranym dnia 26 czerwca Bois Roussel zajął trzecie miejsce za Nearco i Canot.

Z powodu wojny **Hurry On** biegał tylko jako 3-letni i pozostał niezwyciężony w 6 gonitwach, zdobywając m.i. St. Leger. W stadzie dał 3-ch derbistów. W ostatnich latach mieliśmy również kilka niepobitych koni, z których najwybitniejszy był **Bahram.** Champion ks. Aga Khana po 5 zwycięstwach w wieku dwuletnim, zdobył jako trzyletni „potrójną koronę" oraz St. James Palace St. i poszedł do stada. Znacznie ustępowały mu klasą niezwyciężone również **Mannamead, Tai Yang, Early School,** które biegały zaledwie po parę razy. Na liście niezwyciężonych koni w Anglii, jeżeli pominiemy laureatów przypadkowych, którzy biegali zbyt krótko aby wnosić o ich klasie, znalazły się imiona nie tylko sławne na turfie, ale jednocześnie najlepszych reproduktorów trzech stuleci — filarów rasy pełnej krwi.

We Francji jak dotąd było tylko 4 niezwyciężone konie lepszej klasy. W 19 w. **Frontin i Salvator,** które obydwa zdobyły Px. du Jockey Club i Grand Prix, ale w stadzie zawiodły. Niepobity **Ajax** ur. w r. 1901 biegał tylko jako 3-letni, ale zdobył kolejno Px. St. Firmin, Noailles, Lupin, Jockey Club i Grand Prix, zaś w stadzie dał Teddy. O dwa lata młodszy od niego **Prestige,** niepobity w 14 gonitwach dał w stadzie Sardanapale. Do grupy tej zaliczyćby można zeszłorocznego zwycięzcę Px. du Jockey Club i Grand Prix Clairvoyant, który dla debiutu został na starcie, ale następnie ani razu nie był pobity.

Hodowla węgierska może się poszczycić dwiema niezwyciężonymi klaczami: **Kincsem i Patience.** Pierwsza z nich może się poszczycić rekordem, który napewno nigdy nie będzie pobity: odniosła 54 zwycięstwa w 6 krajach, na Węgrzech, w Austrii, w Niemczech, Francji, Anglii i w Czechach. Patience odniosła jako 2 i 3-letnia 8 zwycięstw m. in. Oaks węgierski i austriacki, oraz Derby austriackie i niemieckie. W stadzie zawiodła napozór, ale jedna z jej córek, Patria dała niezwyciężonego **Pazman'a,** zwycięzcę Austria Preis i Derby, a następnie znakomitego reproduktora.

Hodowla niemiecka zareklamowała się po raz pierwszy w Europie, kiedy **Saphir** zdobył Austria Preis i Derby austriackie i wszystkie gonitwy, w których uczestniczył w swojej ojczyźnie. W czasie wojny europejskiej bez przegranej biegał w wieku 2 i 3 lat **Landgraf,** następnie wybitny reproduktor, zaś ostatnio wsławiła się **Nereide,** która nietylko zdobyła Derby w rekordowym czasie 2 m. 28,4 sek., ale w Braunes Band pobiła najlepszą klacz francuską Corrida'ę.

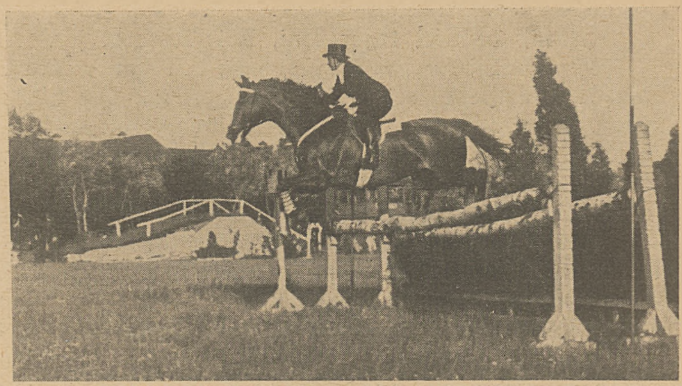
W Italii jedynym niezwyciężonym koniem był **Cavaliere d'Arpino;** obecnie przybywa jeszcze **Nearco.**

W Polsce po wojnie jak dotąd mamy tylko dwa niepobite konie: **Nektara** (tylko w wieku dwuletnim) i tegorocznego derbistę **Jeremiego.**

Mr. Jinks.



Poznań, p. Małecka na „PIRACIE", hod. p. v. Oertzen.



Poznań, p. Rowecka na „PELIKANIE" hod. p. A. Niwińskiego.

LEON KON

POZNAŃ (XXXVI)

Poznań ma wszystkie dane, żeby być dużym i ruchliwym ośrodkiem życia jeździeckiego. Broń jezdna z Poznania i jego okolic i ziemiaństwo są to składniki, z których może się zrodzić ożywiony ruch sportowy. Dlatego też takie imprezy, jak Meetingi Popularne Polskiego Związku Jeździeckiego są tam konieczne. Powiedzielibyśmy, że nawet w swoim programie, jak na taki ośrodek, niewystarczające. Chciałoby się widzieć i ze strony miejscowych czynników intensywniejszą działalność w kierunku rozszerzenia ramowych programów M. P. Jeżeli to nawet nie jest możliwe w danej chwili, wszystkie wysiłki muszą być skierowane ku zjednoczeniu miejscowego jeździectwa, ku jego wzmocnieniu i doprowadzeniu dorocznych imprez sportowych do należytych wymiarów z jednoczesnym czuwaniem nad całoroczną pracą wszystkich jeźdźców, bądź występujących w charakterze zawodników, bądź uprawiających jazdę bez zamiaru wstępowania w szranki.

Dla pomyślnego zorganizowania imprezy, to zn. do zorganizowania jej w sposób asekurujący przed deficytem, w Poznaniu potrzebna jest bardzo intensywna i dobrze zorganizowana reklama, która zapewni dopływ publiczności. Dziś przy skromnych środkach Wielkopolskiego Klubu Jazdy jest to zadanie bardzo trudne, a miasto zbyt duże, zbyt nasycone reklamami wszelkiego rodzaju, żeby



Poznań. Rtm. Kawecki zwycięzca w Pokazie Konia Wierzchowego.

przeciętna, powszednia reklama mogła dać dobre wyniki. Publiczności więc na zawodach było mniej niż miasto zasadniczo mogłoby dać.

Zarząd Wielkopolskiego Klubu Jazdy przez cały czas trwania Meetingu reprezentował płk. Hubert Brabec, niosąc wytrwale na swych barkach cały ciężar organizacji i mając do swej pomocy parę osób bardzo chętnych do pracy, lecz zaproszonych do niej dorywczo. Są to warunki dla organizatora nader ciężkie, ale płk. Brabec potrafił z tej opresji wyjść zwycięsko. Wszystko odbywało się punktualnie, w należytym tempie i nie dało powodów do żadnych zajść lub nieporozumień.

Gospodarzem toru był rtm. Najnert. Od dawna nie odnawiany sprzęt przeszkodowy utrudnił mu zadanie. Natomiast wykorzystywanie znacznej ilości jałowca do uzupełniania przeszkód przyczyniło się do budowy odpowiednich parcours'ów. Z inowacji wprowadzonych na torze zauważyliśmy przebudowanie rowu betonowego, którego brak w odpowiedniej konstrukcji dawniej dawał się odczuć dotkliwie. Dzisiejszy rów, nieco za szeroki dla włączania go do parcours'u wszystkich konkursów, jednak o bardzo dobrym profilu, pozwalał na wykorzystywanie go bez obawy wypadków z końmi. Najczęściej był on używany jako rów otwarty t. zn. w najracjonalniejszy sposób.

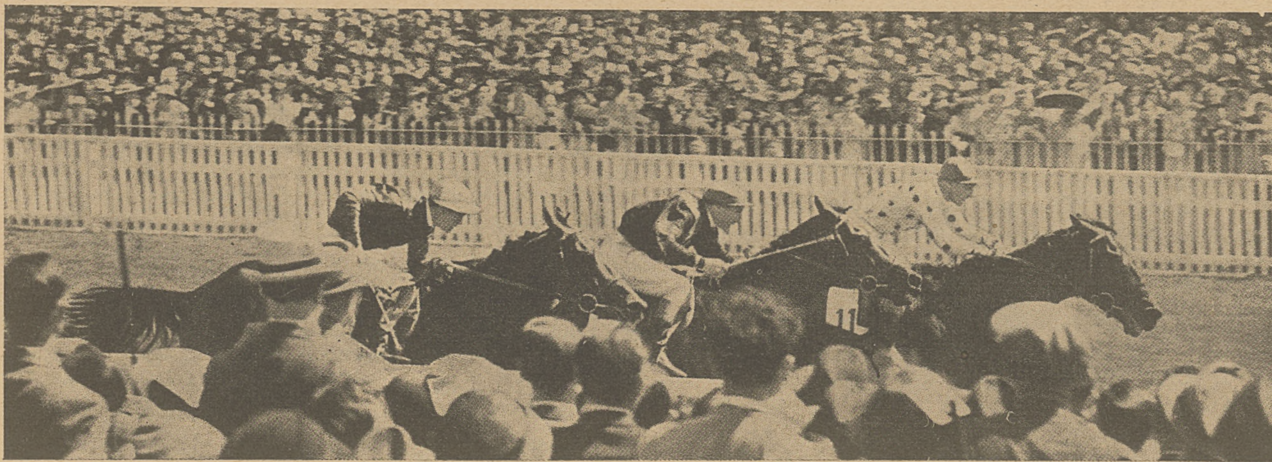
Biegi terenowe, jak zawsze, odbyły się na torze wyścigowym w Ławicy. Organizatorem ich był ppor. Barański, który świetnie wywiązał się ze swego zadania. Prawda, biegi na przełaj odbyły się wyłącznie na torze, gdyż warunki lokalne nie pozwalają na inne rozwiązanie zadania. Jednak tor na Ławicy, poprzecinany falistościami terenu i przy ściśle dotrzymanych dystansach nie odebrał biegom ich należytego charakteru.

Sekretarzem Jury i jednocześnie kierownikiem chronometrażu był por. Lubierski, który wytrwale nie schodził ze swego posterunku podczas całych zawodów.

Pan Andrzej Ciechomski, który niezmiennie był w loży Jury, dokładnością swej pracy i umiejętnością bardzo się przyczynił do sprawnego funkcjonowania sędziowania.

Ogólny spis koni zawierał 117 nazw. Z zapisanych przeważały konie miejscowe lub z najbliższych okolic. Z przybyłych stajen wymienimy stajnie z Warszawy, Łodzi, Leszna, Chełmna. Większej frekwencji przyjezdnych ze sfer wojskowych przeszkodziły odbywające się w tym samym czasie, w wielu miejscach, eliminacyjne zawody do Mistrzostwa Armii.

Meeting rozpoczął się od rozegrania Konkursu Ujeżdżenia o nagrody Szefa Departamentu Kawalerii. Większość przedstawionych koni odznaczała się dobrym ruchem naprzód, lecz bez tendencji dokładnego wykonania. Podstawy ujeżdżenia są tu dobre, brak sprecyzowania w wykonaniu poszczególnych fragmentów z całą pew-



Finisz w Ascot Gold Cup.

WYŚCIGI ZAGRANICĄ

ANGLIA

Dhoti i Panorama na czele dwulatków. — Produkty Sir Cosmo. — Nierówno biegający St. Magnus. — Sprintery. — Finisz w Northumberland Pl. — Walka dwóch koni z jednej stajni. — Trzylatki. — Lista reproduktorów.

Z dwulatków, jak dotąd, wyróżniają się przede wszystkim dwa ogiery: Dhoti i Panorama. Po dwóch wygranych, otwierających jego obiecującą karierę, **Dhoti** wystąpił w Ascot w poważnej nagrodzie **Chesham St.** (£. 2280, 1000 m) i wygrał ją od Zingano (Loaningdale) oraz Glucose (Orwell), podczas gdy obiecujący zdawało się i mający już zwycięstwo za sobą Point Blank (Blandford) lorda Astora, odpadł zupełnie w końcowej walce. Wydaje się, że Dhoti (Dastur i Tricky Aunt po Son-in-Law i Rectify po William the Third) ma najwięcej klasy ze wszystkich tych dwulatków, które dotąd poddane zostały publicznym próbom. Jednakże bardzo groźnie wygląda także og. **Panorama** (Sir Cosmo i Happy Climax po Happy Warrior i Clio po Dark Ronald). Umocnił swe poprzednie zwycięstwo nowym tryumfem w czasie wspaniałego meetingu w Ascot.

W **Coventry St.** (£ 2.550, 1000 mtr.) pokonał on łatwo og. Wheatland (Trigo) oraz Chancery (Bold Archer); wypróbowany już Quarteroon był bez miejsca. Panorama i Chancery biegały następnie w czasie pierwszego meetingu lipcowego w Newmarket i oba wygrały: **Panorama Fulbourne St.** (£ 825, 1120 mtr.) od niezbyt mocnych konkurentów, ale pod najwyższą wagą, zaś **Chancery** zdobył **Plantation St.** w polu złożonem z 24 dwulatków.

Gonitwa z wysoką nagrodą £ 2810 **New Stakes** w Ascot stała się terenem rozgrywki pomiędzy dwulatkami, które już zdążyły wygrać po jednym wyścigu, a mianowicie Diadoque (Blandford), Spadassin (Spike Island) i Meadow (Fairway), a pozatem można było liczyć się ze zwycięstwem og. Cosmopolitan (Sir Cosmo) oraz Prometheus (Tetratema). Mocnym finiszem **Meadow** (Fairway i Silver Mist po Craig an Eran) pokonał Diadoque; Spadassin był czwarty, Cosmopolitan ósmy a Prometheus dziewiąty w stawce 22 dwulatków. W gonitwie wyłącznie dla 2 l. klaczy przeznaczonej **Queen Mary St.** (£ 3170, Ascot, 1000 mt) **Belle Travers** (Mr. Jinks — Futurity po Blandford), wyprzedziła znaną nam już córkę Blenheim'a — Yakimur; Easy Going była szóstą. W spotkaniu z ogierami Belle Travers przegrała: w **July St.** (£ 1340, Newmarket) pokonał ją wspomniany dopiero co **Prometheus** (Tetratema — Blandishment po Blandford), który od rozgrywki New St. musiał się bardzo poprawić, gdyż potrafił w July St. wyprzedzić nie tylko Belle Travers ale i Diadoque. Poprawił się także **Cosmopolitan** (Sir Cosmo i Papilla po Papyrus), wygrywając **Stud Produce St.** (£ 963, Newmarket). W tym samym dniu córka Sir Cosmo od klaczy Inchmahone po Winalot potrafiła się też odznaczyć zwycięstwem w **Princess St.**. W ogóle Sir Cosmo daje co raz lepsze konie: oprócz kapitalnego Panorama i dwóch innych dopiero co wymienionych dwulatków, dał on bardzo szybkiego trzylatka (wałach) Knight Armour, który w **Fern Hill St.** (Ascot, £ 1460, 1000 mt) pokonał znanego Mirza II.

×

St. Magnus biega nierówno. Ten 5-cio letni ogier wspaniałego pochodzenia, o którym miałem sposobność już nie raz pisać, zrobił nadspodziewanie dobry wyścig w Ascot, wygrywając **Queen Anne St.** (£ 1540, 1550 mt) od niezłego Helzephrona i bardzo dobrych, dających mu naturalnie wagę, 5 l. Daytona i 4 l. Goya II, zaś w Newmarket, w sposób niemniej nieoczekiwany, przegrał zupełnie **Duke of Cambridge Hcp.** (£ 1071, 2000 mt)—był ostatni, zwyciężył tutaj syn Plantago — 4 l. **Alarm Bell,** bijąc Artist's Prince oraz Tout Change (Vatout). Ulubiony przez publiczność **Royal Hunt Cup** (Hcp. £ 2820, w Ascot na dyst. 1550 mt) nie przyniósł spodziewanego sukcesu ani fawor ytowi Azam Pasha, ani doskonałemu średniodystansowcowi ogierowi Phakos. Pierwszy był 5 l. **Couvert** (Apron i Taslon po Hurry On i Taslett — klaczy bardzo zasłużonej w hodowli włoskiej), trzeci Carlisle (Caerle-

---

nością zaniknie, gdy zawodnicy będą mieli możliwość częstszego brania udziału w podobnych próbach.

Nowy konkurs włączony w tym roku do programów Meeting'ów Popularnych, otwarty zwykły wysok. ok. 1,30 m, a przeznaczony dla koni lepszej klasy, w Poznaniu najzupełniej odpowiadał swojemu przeznaczeniu, gdyż parcours był ustawiony poważnie i w taki sposób, że możliwość wygrania tu przez konia „fuksa" była wyłączona. Już dziś jasnym się robi, że te konkursy będą miały pierwszorzędne znaczenie przy eliminacji lepszych koni i dla przygotowania koni wraz z jeźdźcami do poważniejszych konkursów, nie wyłączając konkursów międzynarodowych.

W pierwszych dniach Meeting'u pogoda nie dopisała. Wciąż zagrażał deszcz i było zimno. Dopiero ostatni dzień naprawdę był pogodny i słoneczny, tworząc ładne tło dla najwięcej emocjonujących rozgrywek, które zakończyły meeting.

on), który wczesną wiosną zdobył Newbury Spring Cup, a dopiero czwartym był Phakos. Ten zwycięzca Lincolnshire Hcp. i Victoria Cup biegał później jeszcze raz w **Arthur Loraine Hcp.** (£ 880, Sandown Park), zajął tam trzecie miejsce za zwycięskim ogierem 4 l. **Pascal** (Artist‘s Proof i Pasca po Manna) i odszedł do Indii, gdzie będzie biegał do końca sezonu. Młodszy o rok rodzony brat Phakos‘a — 3 l. og. **Delphi** wygrał wyścig w Newbury. Bardzo ciekawy wyścig w Newmarket rozegrały dwa znane ogiery 5-cio letnie: **Suzerain** (Son-in-Law i Hegemony po Phalaris i Fanfarona po Marco) pokonał niespodziewanie Monument‘a (Gr. Jubilee Hcp., Coronation Cup) w **Ellesmere St.** (£ 1068, 2200 mt). **Ambrose Light,** syn Pharos‘a, jeden z lepszych dwulatków francuskich swego czasu, znowu pojawił się na widowni i na odpowiednim dla siebie dystansie 1200 mt. w **Waterbeach Hcp.** (£ 857, Newmarket) wyprzedził z łatwością Kinderscout‘a. Do kategorii jednostronnych flyerów należy także **Foray** (Tetratema) najlepszy dwulatek sezonu 1936. Zdolności jego nigdy nie sięgają ponad 6 furlongs (ok. 1200 mt). W **King‘s Stand St.** (sprint na 1000 mt, w Ascot, z nagr. £ 1320) potrafił on utrzymać w szachu takich specjalistów jak wał. Shallflet (wygrał July Cup w Newmarket) i Knight Armour. Wyścig z tej samej kategorii **Wokingham St.** (£ 1630, 1200 mt, w Ascot), rozegrany w 26 koni, wykazał przewagę syna Bold Archer‘a — 4 l. ogiera **Bold Ben,** nad Kinderscout‘em i Dave Doolittle.

Stary, bo już po raz 105 rozgrywany na długim dystansie 3200 mt — **Northumberland** Pl. (£ 1225), budzi zawsze ogromne zainteresowanie, a w r. b. niebywałe tłumy zapełniły trybuny na torze w Newcastle, aby być świadkami emocjonującej, bardzo zaciętej walki, w której 4 l. **Union Jack** (Singapore — Pin Cury po Junior) pobił o łeb Celibate II, syna Le Capucin‘a.

W **Hare Park Hcp.** (£ 1123, 2400 mt, Newmarket) 5-cio letni **Kidderminster** (Alcaster i Katherine po Friar Marcus) potrafił się wyróżnić już po raz drugi w roku bieżącym. **Flag of Truce** (Truculent) był pierwszy w **Bottisham St.** W ostanim okresie wyścigów wyróżniły się niektóre trzylatki. Przede wszystkim więc wartościowa para lorda Astora - Pound Foolish i Cave Man dały w **Princess of Wales St.** (£ 2720, 2400 mt) widowisko, warte jak to się mówi, „wszystkich pieniędzy". Dwa konie z jednej stajni walczyły jak lwy i **Pound Foolish,** czwarty w Derby, wywalczył sobie zwycięstwo o krótki łeb nad Cave Man — piątym w Derby — który jednak niósł o 3 funty więcej. Była to próba sił przed Eclipse St., względnie przed St. Leger. Pound Foolish jest synem Blandford‘a i Pennycomequick po Hurry On i Plymstock po Polymelus, a Cave Man jest po Mannamead (na Węgrzech) i Miss Cavendish po Chaucer i Sunny Jane po Sunstar. Trzecią za parą astorowską była Radiant, siostra Windsor Lad‘a, trzecia w Oaks. Odzyskał formę **Campion** (Cameronian i Sword Play po Great Sport), bijąc lekko o 4 dług. og. Halcyon Gift, który tak długo prowadził całą stawkę w Derby. 3 l. og. **Sabot** (Sansovino i Mocassin po Phalaris i Toboggan, matka Bobsleigh‘a) zwyciężył o szyję 4 l. Elgar‘a w **Royal Plate** (£ 800, Newbury).

Z trzylatków zasługują jeszcze na wzmiankę: **Slip On** po Hurry On i Philippa Roet po Chaucer i Lanzut (Łańcut) po Lemberg (**Stetchworth St.** £ 512 w Newmarket), **Buckwood** (po Papyrus i Buck Barn po Buchan (**Sandringham Foal Pl.,** £ 890). W gonitwie dla trzylatków maiden w Newmarket pierwsze miejsce zajął ogier b. dobrego pochodzenia **Shifting Sands** po Fairway i Panic (matka Solfo) po Hurry On.

×

Lista reproduktorów, których potomstwo wyróżniło się dotąd przedstawia się jak następuje:

	Koni	Wyść.	Suma £
Blandford (padł) po Swynford (Isonomy)	12	15½	1600
			wygr.
Felstead po Spion Kop (Carbine)	7	10	18633
Blandford (padł) po Swynford (Isonomy)	12	15½	16001
Solario po Gainsborough (Hampton)	5	6	12850
Sansovino po Swynford (Isonomy)	10	12½	11299
Vatout (padł) po Prince Chimay (St. Simon)	2	2	9391
Pharos (padł) po Phalaris (Bend Or)	5	8	8899
Dastur po Solario (Hampton)	7	9	8717
Caerleon po Phalaris (Bend Or)	13	18	8691
Gallant Fox po Sir Gallahad (Bend Or)	2	2	7766
Blenheim po Blandford (Isonomy)	8	11	7215
Sir Cosmo po The Boss (Bend Or)	5	9	6773
Son-in-Law po Dark Ronald (Hampton)	5	6	6688

— za nimi idą Fairway (£ 6629), Papyrus (£ 6595), Mannamead (5870), Mr. Jinks (5725), Cameronian (5307).

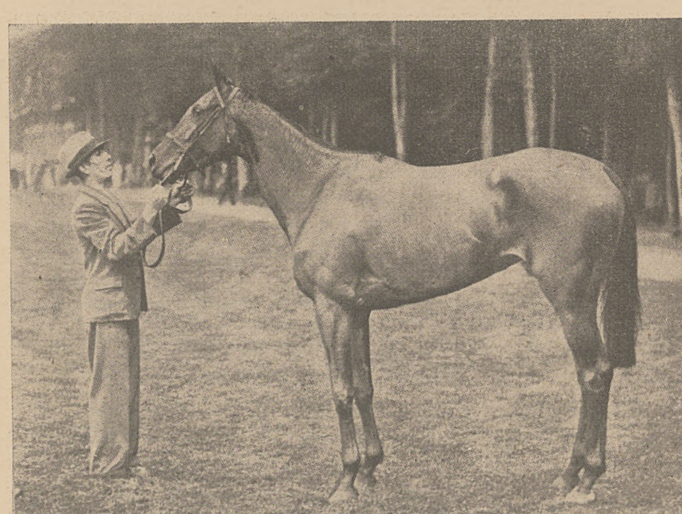
Najwięcej wygrały produkty od klaczy pochodzących po następujących ogierach: Santorb (Santoi) 16848 funt., Tetratema (The Tetrarch) 14588 funt., Hurry On (Marcovil) £ 13762, Son-in-Law (Dark Ronald) £ 13502, Friar Marcus (Cicero) £ 12171, Manna (Phalaris) £ 10559, Spearmint (Carbine) £ 10070 i Phalaris (Polymelus) £ 8975.

Brown Jack.

FRANCJA

Miesiąc wielkich gonitw. — Féerie otwiera listę trzyletnich klaczy. — Dzień Massine‘a i żokeja Dupuit. — Outsider w St. Cloud. — Cillas wygrywa Derby. — Canot. — Nareszcie Trissino. — Brat Clairvoyant‘a. — Prix Berteux. — Incydenty w wielkich gonitwach z płotami i przeszkodami.

Wielkie wyścigi w rejonie Paryża osiągają maksimum napięcia w ciągu czerwca. W niedzielę 6 czerwca rozegrano Prix de Diane, w niedzielę 13 czerwca — Derby, w tydzień później Grand Prix de Paris i w dniu 3 lipca zakończono letni sezon rozgrywką Prix du Président de la République. **Féerie** (Massine — Fairy Legend) okazała się najlepszą klaczą trzyletnią i potwierdzając swą wysoką wartość, wykazaną w Pr. Penelope i Poule d‘Essai, wygrała **Prix de Diane** czyli franc. Oaks (dla zwyc. 284.000 fr., dla hod. 25.000 fr.), bijąc Ad Astra (Astérus) o 2 dług. Gossip była bliską trzecią, Ma Normandie — piątą, zaś La Sultane — ostatnią w polu 12 klaczy trzyletnich. Czas. 2 m. 15.8 s. (2100 mtr.). Féerie jest córką klasowego Massine‘a i klaczy Fairy Legend (p. Nr 17 str. 359). Tak jak Féerie jest najlepszą klaczą trzyletnią, tak **Sylvanire,** również córka Massine, góruje wśród klaczy o rok starszych. W dzień rozgrywki Prix de Diane zwyciężyła ona w **Prix d‘Hedouville**



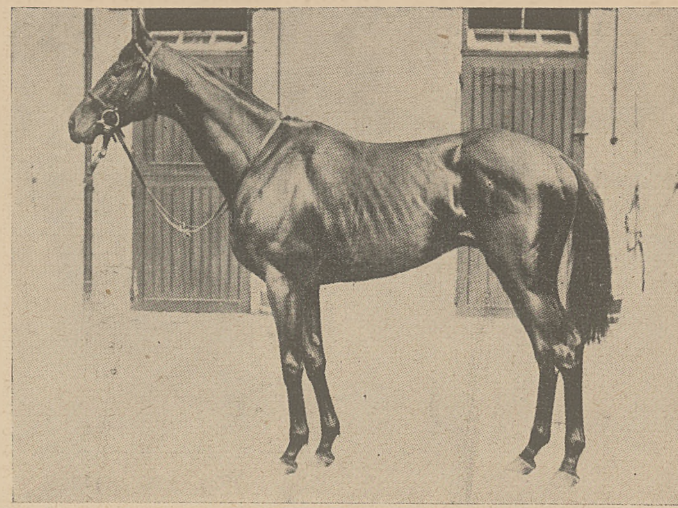
FEERIE (Massine — Fairy Legend). Zdjęcie przedstawia klacz po zwycięstwie w Prix de Diane (Oaks).

(40.000 fr. 2000 mtr.), bijąc trzylatki Paschavitch, Blue Star, Pylos. Massine święcił tego dnia niebywały tryumf jako reproduktor, gdyż 3 l. kl. **Marphise**, jego córka była pierwsza w **Pr. de Royaumont** (30.000 fr.), a wyrabiający się na dobrego długodystansowca jego syn 4 l. **Mubarak** pokonał Harewood'a i King's Legend w **Pr. de Dangu** na dystansie 4000 mtr. (40.000 fr.). Dobrze sprawiał się w dzień Oaks'u żokej Dupuit, zdobywając 4 gonitwy, w tem clou dnia.

W **Grand Prix du Printemps** (150.000 fr. z loterii wyścigowej, 2400 mtr. w St. Cloud) trzyletnia Asheratt doznała porażki, nieoczekiwanej, jeśli brać pod uwagę jej bardzo dobrą formę tegoroczną. Pokonał ją mianowicie 5 l. ogier **Sirtam (Sir Nigel).** Ojciec Sirtam'a — Sir Nigel po Gainsborough, potrafi dawać konie biegające, to też w r. b. lista klaczy zgłoszonych do niego była wypełniona. Czteroletnia córka Sir Nigel'a — **Mandoline** wygrała dobry wyścig w Chantilly, bijąc m. in. 3 l. Citron, Trissino, 4 l. Drap d'Or. Dużą nagrodę **Pr. Le Sancy** (50.000 fr., 2600 mtr.), przeznaczoną dla samych trzylatków, zdobył og. **Lied** (Astérus), wyprzedzając o 3 dług. og. Le Téméraire — rodzonego brata Clairvoyant.

Dzień Derby w Chantilly, tak jak zawsze, tak i w tym roku ściągnął olbrzymie tłumy na tor oddalony o 40 km. od stolicy. Zimny wiatr bynajmniej nie ostudził zapału paryżan — z niecierpliwością oczekiwano parady przed gonitwą czwartą **Prix du Jockey Club** (637.000 fr., 2400 mtr.). Faworytem był Castel Fusano — na podstawie dwóch ostatnich wyścigów miał on szanse największe. Cillas ze swym towarzyszem Accius'em stanowił „drugą grę", zaś trójka rotszyldowska — Royal Gift, Eclair au Chocolat i Bougainville — trzecią. 15 koni wyszło do startu. Prowadził Accius przed Pocket Apollo, Cillas, Eclair au Chocolat i Gaspillage. Koło stajen Accius był dobrze na przedzie przed Eclair au Chocolat, Pocket Apollo, Cillas, Gaspillage i Cavallino. Koło zamku (château) konie czołowe przeszły w tym samym porządku. Na prostą wyprowadził stawkę Eclair au Chocolat i Pocket Apollo przed Cillas'em, na którym Elliot siedział „jak sędzia w fotelu"; Castel Fusano próbuje zbliżać się od zewnątrz. W połowie prostej Elliot popuszcza cugli, **Cillas** momentalnie wychodzi naprzód i wygrywa o 1½ dług. od mało oczekiwanego Canot, trzeci jest Antonym, dalej Cavallino, Castel Fusano,, mocno zbandażowany Cor de Chasse, siódmy Royal Gift, przed Pylos; ostatni Accius. Czas 2 m. 33.8 s. Cillas, jak już pisałem, jest koniem b. trudnym do prowadzenia i dlatego może jest koniem nierównym, ale wiadomo już, że jest trzylatkiem **klasowym.** Ciekawy jego rodowód zamieścił „JiH" na str. 289 w Nr 14, a pozatem odsyłam Czytelników do opisu Pr. Hocquart na str. 358 w Nr 17. Już jako dwulatek Cillas wykazał duże zdolności i ówczesny jego trener Jack Watts wierzył święcie w jego zwycięstwo w Derby, co się też stało. Stajnia p. M. Boussac'a wygrywa Derby francuskie już po raz czwarty: w 1922 r. zwyciężył Ramus, koń który nie posiadał żadnych wartości jako reproduktor ze względu na bardzo zły charakter, w r. 1931 — Tourbillon, ojciec tegorocznego zwycięzcy, a w r. 1933 — Thor. Cillas reprezentuje więc męską linię Dollar'a. Jest on koniem fatalnie znoszącym drogę, miał więc tę przewagę, iż w Chantilly był u siebie w domu — musiało to mieć pewien dodatni wpływ na wynik wyścigu. Pozatem żok. Elliot uniknął błędu, jaki popełnił w Prix Hocquart, nie łamał konia i pozwolił mu iść swobodnym galopem. Został za to sowicie nagrodzony, bo wygrał w ten sposób i Derby angielskie i Derby francuskie.

Niespodzianką było dobre drugie miejsce og. **Canot;** pod koniec szedł on tak dobrze, iż wydawało się, że gdyby dystans gonitwy był jeszcze trochę dłuższy — Canot byłby pobił Cillas'a. Syn og. Nino (Clarissimus) z klaczy Ca-



CILLAS (Tourbillon — Orlanda) derbista francuski 1938 r.

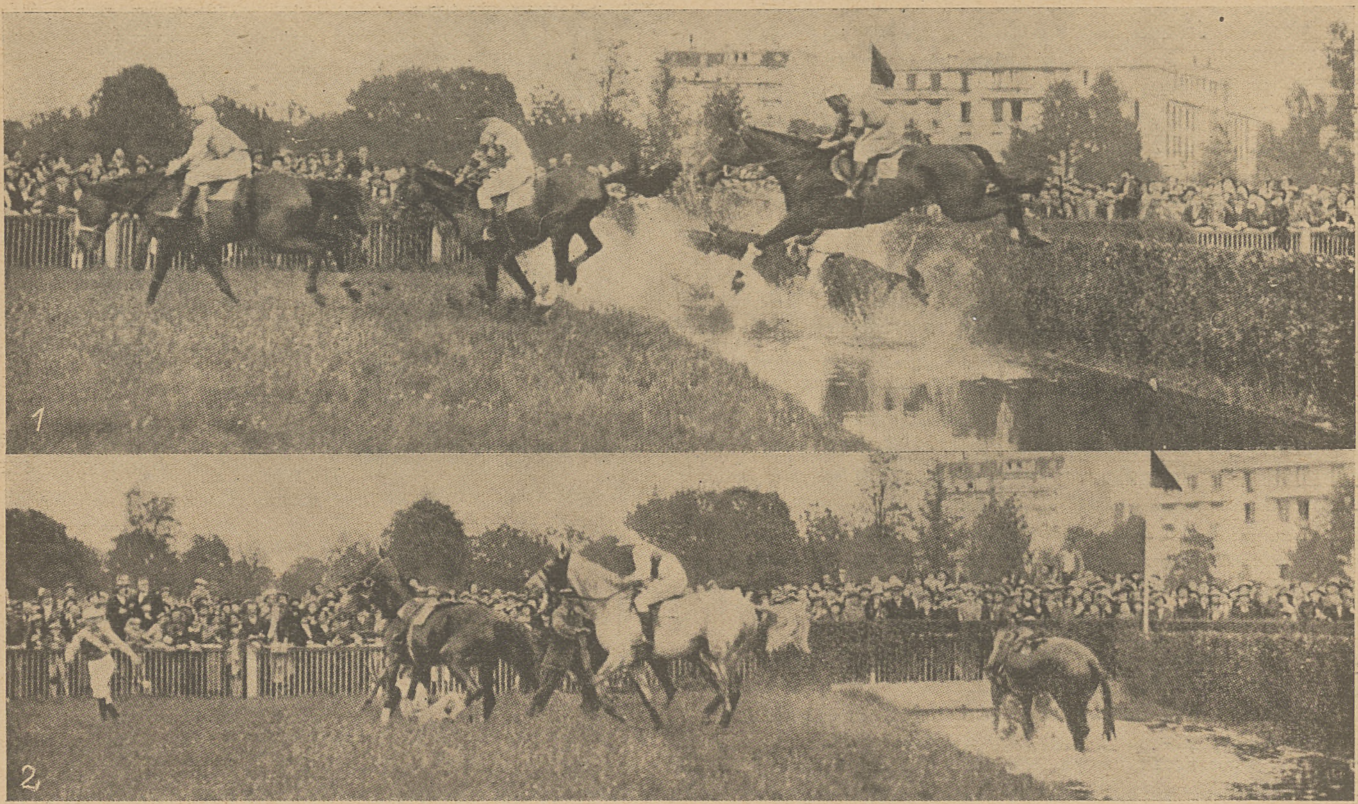
nalette po Cannobie, a więc rodzony brat dobrej klaczy Nica — Canot nie biegał od 24 kwietnia, kiedy to wygrał wyścig od Cor de Chasse. Jest to rzetelnie dobry koń, dobry stayer. Antonym (trzecie miejsce), syn Vatout, biegał już z powodzeniem zarówno we Francji jak i w Belgii — w Grand Prix de Bruxelles pokonał Blue Star. Należy do sportsmena holenderskiego. Słowa pochwały należą się jeszcze og. Cavallino: cały czas trzymał się on w czołowej grupie i zajął czwarte miejsce. Castel Fusano zawiódł kompletnie. Czy Cillas jest najlepszym trzylatkiem, za wcześnie byłoby mówić. Klasę ma, eksterierem nie porywa, jest koniem zdolnym, lecz nie łatwym w użytkowaniu — oto co w krótkich słowach można powiedzieć o francuskim zwycięzcy Derby 1938 r.

Trissino (Rialto), jeden z lepszych dwulatków ub. sezonu, w r. b. nie pokazał nic i dopiero w dniu 17 czerwca potrafił wygrać swój pierwszy wyścig **Pr. Paul de Pourtales** (50.000 fr., 1600 mtr.) — od przeciwników średniej tylko klasy. Rodzony brat Clairvoyant'a — **Le Téméraire** po kilku bezowocnych próbach wygrania wyścigu, przełamał wreszcie serię niepowodzeń, odnosząc stylowe zwycięstwo w **Pr. du Cedre** (50.000 fr.) nad niezłymi końmi Kerfany i Tonkette.

Pr. Berteux (50.000 fr.), próba trzylatków na dystansie Grand Prix. Klacz bar. E. Rotschilda, niepobita dotąd przy 4 startach, Turlupinade dostała tu do pomocy og. Vaisseau Fantôme — para ta uważana była za pewną inwestycję w totalizatorze. Turlupinade doznała jednak pierwszej, gorzkiej porażki, lecz **Vaisseau Fantôme** (Bubbles i Captain's Fancy po Captain Cuttle i Imagery — rodzonej siostrze Solario) uratował nagrodę dla swej stajni, bijąc Spaghetti i La Lumière: leader spełnił rolę swą chwalebnie. O wspaniałym Grand Prix i nagrodzie Prezydenta — innym razem.

***

Wielką gonitwę z płotami **(Grande Course de Haies d'Auteuil)** na dyst. 5000 mtr. z poważną nagrodą 300.000 fr. przyznano zeszłorocznemu zwycięzcy tej gonitwy, pełnoletniemu wałachowi **Evohé II** (Mousko). Piszę „przyznano", gdyż celownik minął pierwszy Porthos przed Evohé II i Baron d'Urfé, lecz przeszkodził kilkakrotnie w ostatniej fazie wyścigu, tak że wpłynął przeciwko niemu nieunikniony protest. Po dłuższym badaniu okoliczności wyścigu Komisarze przyznali I-ą nagr. Evohé II, II-ą nagr. Baron d'Urfé, zaś Porthos'owi — dopiero trzecią. Był to naturalnie przykry zgrzyt, ale wyścig to walka, a w walce różnie bywa — zwłaszcza w gonitwach z przeszkodami bardzo łatwo o zderzenie czy inne incydenty, związane z upad-



U góry: Grand Steeple-Chase de Paris. Upadki na „ósemce". Od lewej: Un Mitrailleur, Hève, Mercenaire; Vendaval i Royaume w wodzie. U dołu: ż. Bonaventure łapie Vendaval, którego dosiadł i skończył gonitwę; ż. A. Bates leży, obok niego Royaume; dalej siwy Le Fétiche; Fiérabras oraz Lock w wodzie.

kiem koni, wyłamywaniem, odmową skoku, potknięciem się etc. etc. Nie udała się także najważniejsza w roku gonitwa z przeszkodami **Grand Steeple Chase de Paris** (600.000 fr., 6500 mtr.) rozegrana w obecności Prezydenta Republiki. Tylko 10 koni wyszło do startu. Uczestnik Grand National'u Takvor Pacha upadł, zrzucił jeźdźca i pobiegł dalej. Na rzece w środku toru (la rivière du huit) nastąpiła kolizja Takvor Pacha'y z Royaume, a ten spowodował upadek aż dwóch bardzo poważnych kandydatów na zwycięstwo — pierwszego faworyta Fiérabras oraz Vendaval'a — jednego z dwóch przedstawicieli stajni Veil-Picard, która miała również pierwszorzędne szanse na zwycięstwo. Naturalnie w tym momencie całe zainteresowanie wielką gonitwą zgasło — zwycięstwo miało być kwestią szczęścia. Jednakże drugi przedstawiciel stajni Veil Picard — 8-mio letni Un Mitrailleur ominął szczęśliwie pobojowisko na rzece i bardzo prędko wydostał się przed klacz belgijską Hève, która po wypadku na ósemce objęła prowadzenie. Zdawało się, że Un Mitrailleur wyratuje nagrodę dla stajni, która tyle triumfów święciła już przez dziesiątki lat na torze przeszkodowym, ale los chciał inaczej: wałach zerwał ścięgno między dwoma ostatnimi przeszkodami, zbrokdaunował kompletnie. Belgijska klacz **Hève** (Antivari po Sea Sick i Haudriette po Alcantara II i Helen Kendal po Kendal) pobiła go w tych warunkach o 15 dł., trzeci koń, Mercenaire, był daleko. Czwarty był Menes II przed Vendaval'em, który po wypadku został schwytany i żok. Bonaventure dosiadł go ponownie, kończąc przebieg. Hève należy do sportsmana belgijskiego hr. d'Oultremot, lecz wyhodowana jest we Francji. Przed ośmiu dniami w Prix St. Sauveur, Hève była trzecia za Menes II i Royaume, a przed Fiérabras. Syn Parth'a — 6 l. **Fiérabras,** w kilka dni później odegrał się, częściowo przynajmniej, za pechowy Gr. Prix i wygrał **Prix des Drags** (100.000 fr., 4500 mtr.) popularny wyścig z przeszkodami, który w dawnych dobrych czasach połączony był zawsze z rewią pojazdów.

Sans le Sou.

Władysław Krzywda-Zgorzelski

Koń skoczek w pracy mu przyrodzonej

(ciąg dalszy).

Nawiązanie łączności z pyskiem (pierwsze skoki z galopa).

Skoki ze stępa bez łączności z pyskiem konia zamykają I-szy okres szkolenia podstawowego. Obecnie (po 2 — 4 tygodniach), kiedy jeździec siedzi silnie w siodle, rozumie rytm i mechanikę skoku, można przejść do ćwiczeń nawiązywania łączności z pyskiem.

Po skokach ze stępa przechodzi się wprost do skoków z galopa.

Opuszczenie kłusa, jako specjalnego okresu ma następujące usprawiedliwienie: — kłus będąc chodem dwutaktowym, ma tylko 2 bazy oparcia, a za tym styczność konia z terenem jest rzadsza niż w obu pozostałych chodach. Jaki stąd wniosek? Trudniejszy dobór miejsca odskoku dla konia.

Następnie, kłus jako chód eliminujący pracę szyji, wpływa niekorzystnie na wysubtelnienie ramion, gdyż zmusza je do nieruchomego trwania w tym samym położeniu. Wreszcie chód ten, wymagając unoszenia się w siodle, stwarza trudne warunki przy odskoku, bo nigdy nie wiadomo, czy w momencie podnoszenia się przodu konia jeździec będzie oddzielał się, czy też opadał w siodło. Niepewność ta już na samym początku szkolenia stwarza duże trudności, a nawet dezorganizuje dosiad.

Co prawda możnaby stosować kłus ćwiczebny, zajeżdżając na przeszkodę, ale w tym wypadku, zwłaszcza ciężki chód konia, tak dokładnie usztywnia sylwetkę i ramiona jeźdźca, że praca mija się z celem lub nawet szkodzi.

Skoki z kłusa stosować można jedynie dla sprawdzenia posłuszeństwa, lub postawienia jeźdźca w warunki trudniejsze i to w okresie późniejszym.

Za tym zasadniczo od skoków ze stępa przechodzimy do skoków w galopie.

Ponieważ pierwsze skoki z galopa łączą się z pierwszym ćwiczeniem nawiązywania łączności z pyskiem, należy specjalnie starannie przygotować konie i jeźdźców do tego momentu. W celu uniknięcia niespodzianek trzeba używać stale tej samej przeszkody i nie wyższej niż 70 — 80 cm.

Cała uwaga jeźdźca powinna być nastawiona na to, ażeby napięcie wodzy w galopie z dala od przeszkody, w fazie podejścia i przy odskoku, było stale jednakowe. Wzmacnianie napięcia lub gwałtowne zwalnianie przed przeszkodą przemieszcza środek ciężkości konia, powodując zachwianie równowagi. Objaw ten należy specjalnie doceniać w tym okresie.

Pierwsze skoki z galopa są momentem przełomowym dla całej późniejszej roboty i od nich zależy porozumienie jeźdźca z koniem.

Przed skokiem koń powinien być postawiony na równy, spokojny galop w narzuconym tempie. Zagalopowanie przed samą przeszkodą w tym okresie jest dużym błędem, gdyż denerwuje konia i uczy go rzucania się.

Wszystkie zakręty, przed wyjściem do podejścia, muszą być wyjechane dokładnie po krzywych, pomyślanych przez jeźdźca, a nie dowolnymi skrótami, z inicjatywy konia. Skróty można robić na koniu gotowym, tj. posłusznym i rutynowanym. Skakanie przeszkód na ukos, lub z półwolty dla konia początkującego jest zbyt trudne i najczęściej psuje robotę.

Galop na przeszkodę powinien być dalszym ciągiem podporządkowania sobie konia, a nie rozbestwiania, za tym w każdym miejscu musi być całkowicie opanowany.

Na koniach, wpadających łopatką do środka przy zakrętach, zadzierających łeb, lub spieszących się, należy przerwać skoki i ćwiczyć to, w czym są niesforne. Przeszkodę w tym wypadku (złożoną z 2 części) można rozsunąć, stwarzając przepust 100 — 150 cm. Koń początkowo będzie się rzucał, lecz po pewnym czasie zrozumie, że nic skakać nie trzeba i nie ma się do czego spieszyć.

Gdyby po zsunięciu przeszkody ponownie zaczął się rzucać, można na przemian rozsuwać i zesuwać przeszkodę, co wpływa uspakająco i zaostrza uwagę. Można stosować również inne ćwiczenie, polegające na skracaniu chodów, aż do zatrzymania przed przeszkodą. Robi się to tak: — od 50 metrów trzeba wyprostować konia na kierunek, 30 m przed przeszkodą przejść do kłusa, na 20 m — do stępa, nie dojeżdżając 10 m zatrzymać, cofnąć i odjechać. I tak parę razy. Odległości podane można z czasem znacznie skrócić, jednak zatrzymywać nie bliżej jak 5 m przed przeszkodą.

Po paru udanych skokach należy odrazu włączyć następny czynnik prawidłowego doprowadzania konia do przeszkody, tj. nie pozwalać zwalniać koniowi przed przeszkodą (o ile to jest potrzebne). Osadzanie się konia powinno być od samego początku piętnowane, jako szkodliwe i b. niebezpieczne w zawodach, tak dla konia jak i jeźdźca.

Do całokształtu skoków z galopa dorzucić chcę jeszcze i tę uwagę, że dłonie jeźdźca powinny się znajdować stale na wysokości przedniego łęku, a wodze tak długie, ażeby równały się przynajmniej ¾ długości szyi.

Nagminnym błędem jeźdźców jest przesadne podnoszenie przedramion przy podejściu konia do przeszkody.

Jaki daje to skutek? Pomijając względy estetyczne, trzeba zdać sobie sprawę, że koniowi utrudnia się w ten sposób podejście do przeszkody, gdyż podniesienie łba ogranicza pole widzenia i hamuje pracę szyji w odskoku, tj. w chwili kiedy jest mu najbardziej potrzebna. (d. c. n.)

ZAKOŃCZENIE WYŚCIGÓW KONNYCH W WILNIE

Dn. 26.VI.1938 r. zakończone zostały wyścigi konne w Wilnie, które odbywały się na torze wyścigowym na Pośpieszce.

W czasie tegorocznego meetingu wyścigowego, który trwał od 12 czerwca, rozegrane zostało 36 gonitw z przeszkodami oraz biegów na przełaj otwartych i wojskowych.

Wyścigi wileńskie mają już swoją tradycję, czego najlepszym dowodem był udział około 50 oficerów, reprezentujących szereg pułków kawalerii, artylerii oraz Centrum Wyszkolenia Kawalerii z Grudziądza.



Wilno. Fragment biegu naprzełaj.

W ostatnim dniu wyścigów odbyła się gonitwa imienia Marszałka Piłsudskiego, która zgromadziła na starcie najlepsze konie i jeźdźców meetingu wileńskiego.

Po zaciętej i pięknej walce gonitwę wygrał kpt. Bylczyński na „Huraganie“, zdobywając nagrodę, ofiarowaną przez Ministra Spraw Wojskowych, gen. Kasprzyckiego.

W dniu tym odbyły się również w obecności Szefa Departamentu Kawalerii i Prezesa Polskiego Związku Jeździeckiego gonitwy ich imienia, którzy nagrody ich zwycięzcom tych gonitw, por. Chylińskiemu i rtm. Bohdanowiczowi wręczyli osobiście.



Nie zawsze jest łatwa droga do celu!



Par. Burniewicz z Gr. Sp. Kon. na „SREBRNYM LISIE“ w gonitwie z przeszkodami, w której zajął I-e miejsce, zdobywając również dodatkową nagrodę w postaci złotego zegarka, ufundowaną przez znanego sportsmena p. Horodyńskiego, dla jeźdźca, który poraz pierwszy w życiu wygra gonitwę z przeszkodami.

KRONIKA KRAJOWA

Przyjazd do Polski dra White z U.S.A.

Dnia 19-go czerwca r. b. przybył do Warszawy dr. med. i dr. wet. George R. White z Nashville w Stanach Zjednoczonych. Celem podróży wybitnego uczonego było zbadanie stanu hodowli elitowej koni arabskich czystej krwi w Polsce.

Zeszłoroczny import klaczy, zakupionych w Polsce przez p. J. M. Dickinsona dla jego stada w Travelers Rest, (Nashville, — Tenn.) zwrócił oczy wszystkich hodowców amerykańskich na nasz pierwszorzędny materiał stadny.

To też dr. White, cieszący się zaufaniem miejscowych hodowców, wysłany został przez nich dla zbadania na miejscu możliwości dalszego importu koni z Polski. Dr. White zwiedził przede wszystkim Janów-Podlaski.

Wizyta w stadzie Państwowym wywarła potężne wrażenie na amerykańskim gościu, który następnie udał się do Lwowa, gdzie miał sposobność obejrzenia na torze Małopolskim kwiatu hodowli tej rasy i osobistego zetknięcia się z naszymi hodowcami.

Dr. White wyjechał 30-go czerwca do Berlina i Francji bardzo zadowolony ze swego pobytu w Polsce.

WYNIKI MEETINGU POPULARNEGO P. Z. J.

zorganizowanego przez Wielkopolski Klub Jazdy Konnej w czasie od dn.15—19.VI. 1938 r. w Poznaniu.

Dzień I-szy — środa, 15 czerwca (rano):

Konkurs Ujeżdżenia. Startów 12. 1. ppor. Koziorowski — Balet (200 zł), po Cyrus i Ambra, hod. hr. Mielżyński; 2. por. Łukowski — Branka (110 zł), po Grzmot i Frou-Frou, hod. hr. Łącki; 3. p. Szopa — Rustan III (70 zł), po Double Up i Kamala, hod. Orpiszewski; 4. por. Wieżański — Barcelona (50 zł); 5. rtm. Kawecki — Bambino (40 zł); 6. por. Moszczeński — Beduin (30 zł).

Konkurs Nr 2. Startów 7. 1—4/4 po 56,25 zł p. Knollówna — Poluś po Almenrausch i Narwa, hod. hr. Mielżyński; p. Skupińska — Caryca po Hiszpan i Walkirja, hod. Lampe; p. Małecka — Pirat po Gardist i Liebchen, hod. v. Oertzen; p. Rowecka — Pelikan po N.N., hod. Niwiński.

Dzień II-gi, czwartek, 16 czerwca:

Bieg Nr 4. Startów 10. 1. p. Knollówna — Solwegja (75 zł), po Alaric Victor i Gardenja, hod. Różycki; 2. p. Cunze — Aksak (50 zł), po Damaszek i Basta, hod. Żmigrodzki; 3. p. inż. Grabianowski — Jurand (25 zł), po Phat i Maleńka, hod. bar. Kronenberg.

Bieg Nr 5. Startów 8. 1. ppor. Borzęcki — Duglas (200 zł), po Manton i Lalka, hod. hr. Łącki; 2. por. Krystek — Waleczny (100 zł), po Finnländer i Jabłonka, hod. Świderski; 3. por. Bukowski — Tudor (50 zł), po Tannhäuser i Elegantka, hod. Jakubowski.

Konkurs Nr 7. Startów 32. 1—9/9 rtm. Piniński — Bak (131,12 zł), po Archer i Odaliska, hod. Około-Kułak; po 131,11 zł: ppor. Barański —Tylia po Nautilus i N.N., hod. Jouanne; ppor. Proszyński — Saki po Illuminator i Fridolin, hod. P. Stadnina Janów; por. Gutowski — Znachor II po Aga i N. N. hod. Skrzydlewski; por. Gutowski—Hanum, po Ibrahim i N.N., hod. Daszewski; rtm. Laskowski — Birbant II, po Selim i Dumka, hod. hr. Mielżyński; por. Gutowski — Trawiata po Aufpasser i N.N., hod. Chłapowski; rtm. Skupiński — Promień po Jarnicoton i Wiklina, hod. Gorayski; 10 rtm. Kawecki — Żupan (20 zł).

Konkurs Nr 8. Startów 23. 1—11/11 po 70,91 zł: p. Skupińska — Caryca, po Hiszpan i Walkirja, hod. Lampe; ppor. Barański — Drawa po Alarm i Kantande, hod. Rege; p. Szopa — Kamea po Ułan i Dzidzia, hod. Dziewulski; por. Łukowski — Diwo po Ekwiwalent i Medyna Stara, hod. Stojanowski; p. Rowecka — Pelikan, po N.N., hod. Niwiński; ppor. Terlecki — Duńczyk, po Gidran XXXI-12 i Dola, hod. Kuczyński; p. Kindler — Trubadur, po Straubinger i Zulejka, hod. Raszewski; p. Knollówna — Poluś, po Almenrausch i Narwa, hod. hr. Mielżyński; p. Małecka — Pirat, po Gardist i Liebchen, hod. v. Oertzen; p. Skupińska — Anitra II, po Harrier i Volonté, hod. hr. Alvensleben; por. Gutowski — Dziryt II, po Trubadur i Barano, hod. Ciążyński.

Dzień III-ci, piątek, 17 czerwca:

Konkurs Nr 6. Startów 13. 1. rtm. Kawecki — Don-Juan (200 zł), po Manton i Ukraina, hod. hr. Łącki: 2. ppor. Sobeski — Wanda (100 zł), po Fidelio i Marynka, hod. hr. Czapski; 3. bar. Lütwitz— Antilope (60 zł), po Golfström i Ahnentrue, hod. bar. Lüttwitz; 4—5/2 por. Gutowski — Znachor II (45 zł), ppor. Koziorowski — Balet (45 zł).

Konkurs Nr 12. Startów 6. 1 p. Knollówna — Poluś (100 zł), po Almenrausch i Narwa, hod. hr. Mielżyński; 2. p. Skupińska — Anitra II (60 zł), po Harrier i Volonté, hod. hr. Alvensleben; 3. p. Rowecka — Ute (40 zł), po Alapith i Utta, hod. bar. Lüttwitz; 4 p. Małecka — Pirat (25 zł).

Dzień IV-ty, sobota, 18 czerwca:

Konkurs Nr 10. Startów 26. 1. rtm. Laskowski — Birbant II (300 zł), po Selim i Dumka, hod. hr. Mielżyński; 2. rtm. Skupiński — Anitra II (250 zł), po Harrier i Volonté, hod. hr. Alvensleben; 3. por. Gutowski — Trawiata (200 zł), po Aufpasser i N.N., hod. Chłapowski; 4. ppor. Barański — Muma (150 zł); 5. por. Gutowski — Hanum (100 zł); 6 rtm. Skupiński — Promień (70 zł); 7 por. Moszczeński — Czekan (50 zł);

Konkurs Nr 1. Startów 10. 1—4/4 po 150 zł: p. Małecka — Pirat po Gardist i Liebchen, hod. v. Oertzen; inż. Grabianowski — Latawiec, po Liegè i Małpa, hod. ks. Radziwiłł; bar. Lüttwitz — Tacitus po Golfström i Ingeborg, hod. Klitzing; p. Szopa — Paskarz, po N.N., hod. N.N. 5—7/3 po 50 zł: p. Kindler — Trubadur, p. Rowecka — Pelikan, p. Szopa— Kamea.

Dzień V-ty, niedziela, 19 czerwca:

Bieg Nr 14. Startów 6. 1. p. Knollówna — Solwegja (125 zł), po Alaric Victor i Gardenja, hod. Różycki; 2. ppor. Koziorowski — Diadohos (75 zł), po Admiral Hauke i Geisza, hod. hr. Łącki; 3. ppor. Terlecki — Bożenna (50 zł), po Electus i Bałamutka, hod. Karski.

Bieg Nr 15. Startów 4. 1. por. Bukowski — Tudor (250 zł), po Tannhäuser i Elegantka, hod. Jakubowski; 2. ppor. Bamburski — Cinzano (100 zł), po Lehmann P.S.B. II i Misztelko, hod. Świerzyński; 3. por. Krystek—Waleczny (50 zł), po Finnländer i Jabłonka, hod. Świderski.

Konkurs Nr 16. Startów 16. 1 rtm. Laskowski — Birbant II (350 zł), po Selim i Dumka, hod. hr. Mielżyński; 2. por. Skupiński — Anitra II (250 zł), po Harrier i Volonté, hod. hr. Alvensleben; 3. por. Gutowski — Trawiata (200 zł), po Aufpasser i N.N., hod. Chłapowski; 4. por. Gutowski — Hanum (150 zł); 5. bar. Lüttwitz — Antilope (100 zł); 6. rtm. Skupiński — Promień (70 zł); 7. rtm. Laskowski — Wasan (50 zł); 8. por. Gutowski — Znachor II (30 zł).

Konkurs Nr 11. Startów 12. 1. p. Knollówna — Poluś (250 zł), po Almenrausch i Narwa, hod. hr. Mielżyński; 2. p. Skupińska — Caryca (175 zł), po Hiszpan i Walkirja, hod. Lampe; 3. p. Kindler — Trubadur (100 zł), po Straubinger i Zulejka, hod. Raszewski; 4. bar. Lüttwitz — Antilope (75 zł); 5 p. Skupińska — Anitra II (60 zł); 6. inż. Grabianowski — Latawiec (50 zł); 7. Rowecka — Pelikan (40 zł).

ZAGRANICZNA

FRANCJA

W dniu rozegrania Grand Prix de Paris obrót totalizatora wyniósł 23.279.440 fr. oraz sweepstake — 90.000.000 fr. Frekwencja publiczności była rekordowa — 100.000 osób odwiedziło tor w Longchamp.

W sobotę (przeddzień Grand Prix) 2 l. **Last Post** pobił rekord na 1000 m zwyciężając w czasie 58,14 sek. Dotychczasowy rekord 58,72 sek. należał do La Fayette (r. 1929).

W niedzielę 3 l. **Bistolfi** (towarzysz stajenny Nearco) w Prix Ispahan przebył 1850 m w rekordowym czasie 1 m. 54,20 sek., bijąc rekord Alcyon'a 1 m. 54,32 sek z r. 1929.

ANGLIA

W roku bieżącym podczas meeting'u w Ascot rozegrana została rekordowa suma nagród 82.870 f. st. (w r. ub. 81.695 f. st.).

Najwięcej wygrali właściciele:

	£
William Woodward (Flares)	7.600
James V. Rank (Scottish Union, Knight's Armour, Epigram)	6.995
Sir Abe Bailey (Meadow, Maranta)	6.220
Ks. Aga Khan (Dhoti, Foroughi, Khan Bahadur)	6.215
Sir Alfred Butt (Solar Flower)	5.190
H. G. Blagrave (Couvert, Old Reliance)	4.460
T. Lant (Belle Travers)	3.710
Ks. de Faucigny-Lucinge (L'Ouragan III)	2.840
J. Corrigan (Panorama)	2.550
J. E. Widener (Unbreakable)	2.520

U. S. A.

— **Kentucky Derby,** 47.050 dol., 2400 m zdobył og. **Lawrin,** należący do swego hodowcy p. Woolf'a, przed og. Dauber i og. Can't Wait.

Lawrin jest synem Incso (Sir Gallahad — Starflight po Sunstar) i Margaret Lawrence (Vulcain — Bohemia). Trenowany jest przez znanego trenera B. J. Jones'a.

— Sensacyjny match o 100.000 dolarów **Seabiscuit — War Admiral,** który miał się odbyć 30 czerwca, został odwołany. Właściciel Seabiscuit'a Charles S. Howard zadecydował o niebieganiu siedmioletniego syna Hard-Track'a, ponieważ panujące upały i susza uniemożliwiały prawidłowe przygotowanie Seabiscuit'a do tak poważnego wysiłku.

Dodatek dla hodowców koni półkrwi

MAKSYMILIAN SZCZEPSKI
Nacz. Wydz. Wytw. Zw. Pom. I R.

O rozbudowę i poprawę podstaw wewnętrznej księgowości hodowlanej Związków hodowców koni

(Dokończenie)

Charakterystyka ogierów. Do szerszej i pozytywniejszej wiedzy hodowlanej przyczyniłyby się — **przykładowo ujęte,** związkom i hodowcom uprzystępnione — charakterystyczne **opisy ogierów państwowych,** odtwarzające obiektywnie ich cechy i właściwości oraz ich wpływy na kształtowanie potomstwa. Głębsze wnikanie w istotną wartość hodowlaną poszczególnego ogiera, idące w parze z opisową oceną klaczy, stanowiłoby przebogaty materiał do obserwacji, studiów i rozmyślań dla związków i hodowców — spełniłoby jednocześnie inne cele i to: wysunięcie na czoło hodowli istotnie wartościowych ogierów, mogących odegrać rolę protoplastów przyszłych linii rodowych oraz odsłonięcia „ubóstwa hodowlanego" niejednego ogiera, chodzącego „w blasku swego eksterieru" i zasługującego na to, by go jak najprędzej z hodowli wycofać.

Dążyć należy, aby podobny materiał źródłowy dawały księgi hodowlane związków w odniesieniu do ogierów prywatnych.

Kartoteki hodowlane. Zagranicą czynione są też próby prowadzenia — w miejsce księgowości — kartotek hodowlanych. Forma ta okazała się jednak praktyczną tylko w organizacjach początkujących, w których **przepływ** nieżywotnych i nieodpowiednich klaczy był b. duży. Związki takie, odkładające materiał nieistotny do archiwum, operują zawsze kartotekami aktywnych klaczy. Jeśli jednak chodzi o zagraniczne państwowe zakłady chowu koni, to kartoteki oddają im wielkie usługi i stanowią kopalnię wiadomości dla hodowców.

Forma rejestrów hodowlanych. Pragnę przy tej sposobności na marginesie tego artykułu podkreślić, że przepisane przez M. R. i R. R. wzory rejestrów hodowlanych odpowiadają tylko wymaganiom początkującej hodowli, Dla stad, pretendujących do wyższego stopnia hodowli, które muszą w swych rejestrach obrazować głęboką genealogię osobników i całokształt przejawów hodowlanych, forma wspomnianych wzorów jest za ciasna. Należałoby zdaniem moim, związkom przy zachowaniu wytycznych M. R. i R. R. pozostawić swobodę rozszerzenia formatu ksiąg do istotnych potrzeb.

Ograniczenie udzielania świadectw o rejestracji klaczy. W zakres księgowości hodowlanej wchodzą też świadectwa rejestracji klaczy. W myśl obowiązujących przepisów świadectwa takie, chroniące klacz od świadczeń podwodowych, mają być wystawiane na wartościowe klacze — matki. Przepis ten pojmowany jest bardzo elastycznie, o czym świadczą „masowo" wydawane świadectwa na klacze beztypowe, które:

a) nie zasługują na to, by na równi z klaczami wartościowymi cieszyły się przewidzianymi przywilejami;

b) w swej wielkiej ilości (około 20 tysięcy) mogą na wypadek mobilizacji **paraliżować sprawność armii** i ostatecznie spowodować generalne uchylenie ważności tych świadectw, co się odbić może dotkliwie na stanie istotnie cennych klaczy, na równi traktowanych z materiałem beztypowym;

c) **figurują niesłusznie w statystyce związków hodowlanych,** a tym samym zaciemniają właściwy stan typowych klaczy zarodowych — **prowadząc do mylnych założeń polityki hodowlanej;**

d) korzystają niewłaściwie kosztem Skarbu Państwa z ulg za odstanawianie ich ogierami państwowymi, bo są niepożądanym elementem, pogłębiającym metyzację, którą ustawa w swej intencji zwalcza.

Wobec powyżej przytoczonych motywów uważam, że zasady udzielania wspomnianych świadectw tak w interesie konsolidacji hodowli, jak również sprawności armii, ulec powinny gruntownej rewizji.

Charakterystyka stad i ich plan hodowlany. Z kolei przechodzę do zagadnienia właściwej obsługi stad przez związki hodowlane. Obsługę, polegającą tylko na rejestracji klaczy, więc na założeniu czysto formalnym, i udzielaniu pewnych porad fachowych — uważam za niewystarczającą. Całokształt stada winien być obiektywnie scharakteryzowany z dokładnym podaniem dodatnich i ujemnych jego założeń tak co do genotypu, jak i fenotypu. Specjalna tabliczka o prądach krwi powinna uwypuklić podłoże genetyczne stada. Po ew. krytycznych uwagach w odniesieniu do stanu genetycznego winien być dla hodowcy opracowany precyzyjny plan hodowlany na kilka lat naprzód.

W charakterystyce stad należałoby zobrazować:

1. genezę hodowli,
2. ilościowy stan pogłowia i stopień wyrównania,
3. kierunek hodowlany,
4. typ matek,
5. ile i jakie ogiery (według rasy i typu) złożyły się na powstanie stada,
6. podać ew. tabliczkę natężenia prądów krwi,
7. jeśli wiadome są bliższe dane o liniach rodowych, ujawnionych w tabliczce, należy je podać w krótkości,
8. czy istnieją pewne styczne krwi pomiędzy klaczami a używanymi ogierami,
9. jak dziedziczyły się te ogiery w zewnętrznych kształtach potomstwa, ich usposobieniu, temperamencie itd.,
10. ew. uwagi co do stanu zdrowotnego,
11. warunki pastwiskowe, stajenne itp.

W planie hodowlanym, zdążającym do konsolidacji stada, należałoby natomiast przewidzieć:

1. określenie jasnego kierunku hodowlanego, ew. konieczność modyfikacji typu,
2. oparcie stada na właściwych męskich liniach rodowych i jakich,
3. w zależności od stanu uszlachetnienia dolew krwi orientalnej, czy też angielskiej lub przejście na wyraźne łączenie półkrwi z półkrwią,
4. przeznaczenie odpowiednich typowych matek stadnych, posiadających wszelkie dane, by się stać mogły klaczami wyjściowymi dla nowych rodzin,
5. projekt usunięcia ze stada nieodpowiednich osobników (ogierów, klaczy, przychówku),

6. metodyczny dobór rodowodowy w perspektywie lat następnych,
7. zasady żywienia młodzieży,
8. wzięcie pod uwagę kwestii pastwiskowej, ew. płodozmianu z uwzględnieniem potrzeb hodowli koni (białej koniczyny, lucerny, mieszanek),
9. pewne konieczne zmiany w urządzeniach stajennych.

Zaznaczam, że powyższa punktacja opisowa jest tylko luźnym szkicem, rzuconym na marginesie niniejszego artykułu. Indywidualność poszczególnych stad będzie bowiem niejednokrotnie wymagać innego, szerszego lub krótszego, ujęcia istoty rzeczy.

Wnioski. Rozważając w tym sensie zagadnienie księgowości hodowlanej związków hodowli koni, dochodzę do wniosków następujących:

I. Dotychczasowa **elementarna** księgowość hodowlana, dopuszczalna w początkującej hodowli włościańskiej, nie powinna być w tym stanie rzeczy stosowana w stadach przeznaczonych lub pretendujących do wyższych zadań. Dla tych stad należy stworzyć wyższy, znacznie rozbudowany typ księgowości, w celu utrwalenia wszelkich przejawów hodowlanych, tak w odniesieniu do poszczególnych osobników, jak i linii rodowych. Stworzony przy pomocy takiej księgowości materiał źródłowy w związkach, powinien być wykładnią do rozwiązania problematu właściwej konsolidacji regionalnej typowej „półkrwi".

II. W logicznej konsekwencji powinno się do dotychczasowej księgowości wprowadzić uzupełniający opis charakterystycznych cech i właściwości osobnika, oraz ocenę **wydanego przezeń potomstwa.**

Ma to na celu:

a) odtworzenie pełnego obrazu indywidualnej wartości hodowlanej danego osobnika, **na podstawie wydanego potomstwa;**

b) wyciągnięcie ważnych dla hodowli wniosków o liniach rodowych i zespole przodków, ujawnionych w rodowodzie osobnika,

c) zastosowania odpowiednich zabiegów selekcyjnych.

III. W interesie skoordynowania pracy hodowlanej i stworzenia prawdziwie wartościowej kroniki hodowlanej, powinny ulec podobnej reformie opisowej — nawet z większą jeszcze dokładnością — rejestry ogierów „stad państwowych" i ogierów prywatnych, dopuszczonych do działań w związkach hodowlanych.

IV. Z uwagi na to:

a) że księgowość hodowlana może się opierać na prawidłowo w przepisanym terminie wystawionych świadectwach urodzenia źrebiąt;

b) że istotną podstawą do stwierdzenia tożsamości osobnika — w pojęciu hodowli — stanowi niewątpliwie podany w tym świadectwie opis maści i jej odmian;

c) że świadectwa te, na punkcie opisu maści i odmian źrebięcia ujawniają duże niedokładności, wywołujące różne, nieraz ze stratą dla hodowcy, komplikacje;

d) że terminologia opisów koni — w ogóle — stosowana jest niejednolicie,

uważam wydanie przez Wydział Chowu Koni M. R. i R. R. w porozumieniu ze Szefostwem Remontu M. S. Wojsk.—dla użytku publicznego — dokładnej ilustrowanej instrukcji w zakresie stosowania właściwego opisu — za rzecz, niecierpiącą **zwłoki.**

V. Dla rozbudzenia gruntownej samowiedzy hodowców i nastawiania ich w kierunku planowego rozwoju stad, należy ich przez związki stopniowo wyposażać:

a) w skrupulatnie opracowane opisy ich stad, ujęte w świetle obiektywnej krytyki, odtwarzające jasny obraz stanu hodowli;

b) w plany hodowlane na przyszłość, wskazujące właściwą drogę ku konsolidacji stada pod względem genotypu i fenotypu.

VI. Zasady wydawania świadectw o rejestracji klaczy należałoby poddać gruntownej rewizji w duchu ich ograniczenia do klaczy typowych, zarejestrowanych w rejestrach związkowych.

Uwagi końcowe. Precyzyjność wewnętrznej księgowości hodowlanej jest podstawą obiektywizmu i realizmu hodowlanego. Że obarcza ona hodowców i inspektorów hodowlanych dalej idącym obowiązkiem — to nie ulega kwestii. Sprowadzenie jednak różnorodnych typów i pseudotypów „półkrwi" i produktów przypadkowych o różnolitych cechach i właściwościach, nieskonsolidowanych w krwi — nie wypróbowanych w ich dzielności itp. itp., podlegających silnemu mendlowaniu, do jednego mianownika „regionalnej typowej półkrwi", należy do zadań bardzo uciążliwych. Rozwiązanie tego zagadnienia wyobrażam sobie tylko przy metodycznej współpracy hodowców ze związkami, w perspektywie wielu dziesiątków lat. Proponowana powyżej indywidualna ocena opisowa, dokumentowana systematycznie w wewnętrznych rejestrach hodowlanych związków, będzie, zdaniem moim, wstępem do stopniowo rozwijającej się metodycznej stabilizacji „półkrwi". Hodowla koni wymaga znacznie większego drobnostkowego dozoru, niż inna produkcja rolna, i potrzebuje też większego nakładu kapitału wiedzy, niż się to ogólnie wydaje. Ponieważ wiedza ta często nie dopisuje, trzeba ją pobudzać środkiem pomocniczym, jakim jest dokładna księgowość hodowlana i głębiej pojmowana formuła licencji koni. Zdaję sobie zupełnie sprawę z tego, że taka księgowość może być stopniowo wprowadzana w życie, w miarę dojrzewania terenu do wyższej myśli hodowlanej. Życie hodowlane postępuje żywym krokiem naprzód. W parze z nim winna iść praca organizacyjna. Co dziś uważamy za fizyczną niemożliwość, przerost formalizmu itd., może się okazać — za lat kilkadziesiąt niewystarczającą formą dociekań hodowlanych. Zdaniem moim, księgowość hodowlana, w którą wleje się „duszę" w pełnym tego słowa znaczeniu, wywoła wśród hodowców nowe konstrukcje myślowe, w dziejach naszej hodowli półkrwi stanie się nowym etapem rozwoju, a z biegiem czasu przyczyni się do jej masowego wyrównania.

ANDRZEJ PRĄDZYŃSKI

Stado Bieganowo

Majątek Bieganowo, położony w powiecie wrzesińskim, ziemi poznańskiej, należy do p. Szambelana Edwarda Grabskiego, wielkiego miłośnika konia orientalnego a zarazem powszechnie znanego i cenionego hodowcy. Historia jego stada datuje się od 1911 r., niestety — wojna europejska całkowicie przekreśla hodowlę do roku 1918, wobec zarekwirowania przez wojska niemieckie niemal całego materiału klaczy - matek, jak również wobec służby w wojsku niemieckim samego właściciela, który później — podczas powstania — bierze czynny udział i należy do grona założycieli dawniejszego 3 Pułku Ułanów Wielkopolskich, obecnego 17 Pułku Ułanów, gdzie dla dobra sprawy nie szczędzi i oddaje w szeregi ułańskie część swoich koni.

Z chwilą powstania Państwa Polskiego tj. od 1919 r. p. Szambelan Edward Grabski oddaje się wyłącznie umiłowanej pracy na roli i ze zdwojoną energią, nie szczędząc pracy ani też nakładów zabiera się do odbudowy stadniny bieganowskiej, a jak owocną i wydajną jest praca jego świadczy najlepiej obecny materiał w matkach i rok rocznie stawiany remont do wojska.

Obecny stan stadniny:

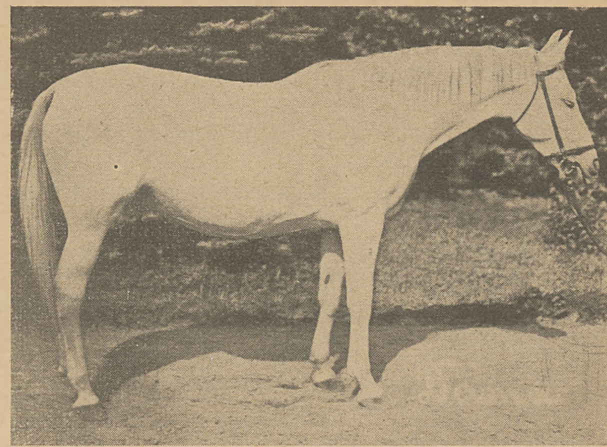
a) klaczy zapisanych do rejestru Poznańskiego Związku Hodowców Koni — 40,
b) ogierów — reproduktorów (własnych) — 4,
c) młodzieży urodz. w r. 1935, 1936 i 1937 — około 100 sztuk,
d) rok rocznie ze stada bieganowskiego idzie do wojska od 15—20 remont.

Hodowla bieganowska idzie stale wytkniętym kierunkiem, produkuje półkrwi anglo-araby. W rodowodach klaczy płynie krew ogierów orientalnych:

1245 Tripolis P. P. A. A. Im 159, Halloh P. H. II 594, 1246 Tambour P. H. II 647, 451 Amurath—11 (XII) K. S. A. I. 121, Łobuz P. A. S. B. I. 47, 337 Schagya X—4, (XXI) K. S. A. I. 153.

Do najlepszych matek zaliczam:

Basia P. P. A. A I. 15 ur. 1920 r. (1245 Tripolis — kl. po Halloh), która dała 2 doskonałe klacze: **Dama,** ur. 1924 roku P. P. A. A. I. 15 i 26 pu Żuław (Halloh — kl. po 378 Haffenfischer P. P. A. I. 743) i Dyskretna ur. 1931 r. P. P. A. A. I. 16 i 30 po 451 Amurat—11 (XII). Z linii Basi pochodzi również piękna jej wnuczka Fanfara ur. 1933 r. P. P. A. A. I. 35 po 451 Amurath—11 (XII) od Dama. Rodowody tych klaczy są skonstruowane w bardzo ciekawej kombinacji. Basia zarówno ze strony ojca jak i matki ma orientale z Brodda, obydwa bardzo cenione, które wywarły poważniejszy wpływ na hodowlę poznańską z okręgu P. S. O. Gniezno. Dalej — córka jej Dama, bardzo bliski imbreed na Halloh, który udał się znakomicie, gdyż klacz ta posiada wszelkie walory i cechy dobrej matki stadnej, szeroka, rozłożysta, głęboka na krótkiej i kościstej nodze o dobrej górze. Następnie Amurath dodał dużo szlachetności, klasy i sznytu Dyskretnej i Fanfarze.



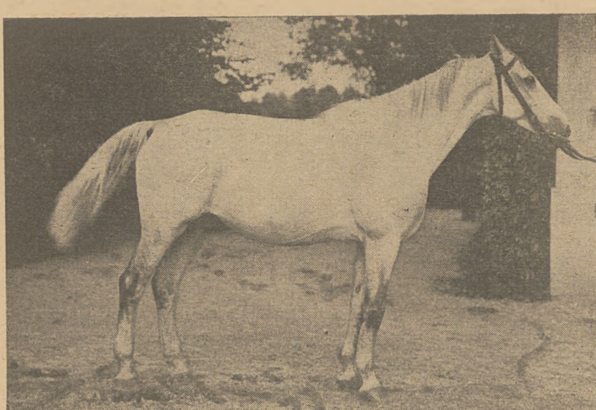
DAMA (Żuław — Basia), ur. 1924 r.

Druga cenna linia — to córki i wnuczki Tamboura (Held i Tutti), a więc Danusia, która dała Pobudkę ur. 1928 r. P. P. A. A. I. 88 po Łobuz (Czerkies P. A. S. B. I. 146 — Zgoda po Abu Argub or. ar.). Bardzo dobrze zapowiada się jej córka Humoreska ur. 1935 r. po Legion P. A. S. B. I. 4 (Koheilan I — Bajka po Amurath). Następną córką Danusi jest Zorza P.P.A.A. I. 108 po 518 Schagya X—23, która dała 2 klacze po 451 Amurath: Greczynka i Dula, niestety — obydwie zostały sprzedane Komisji Remontowej, a szkoda — bo same exterierowo dobre, może nieco na razie za drobne, ale o bardzo już ładnym rodowodzie, gdzie 2 razy spotykają się ogiery radowieckie tak ze strony ojca jak i matki: Schagya i Amurath. Zorza — niestety — już nie żyje. Padła 2 lata temu na kolkę.

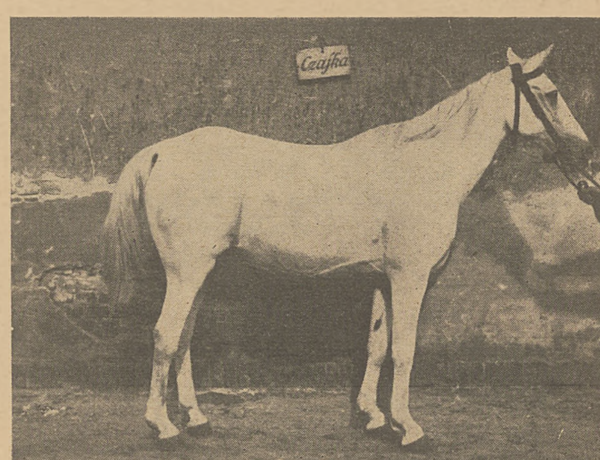
Pół-siostra Danusi — **Czajka** również po 1246 Tambour, zapisała się bardzo chlubnie w historii stadniny bieganowskiej, zostawiając po sobie kilka klaczy stadnych, jak Lidia po Żuław, Eskadra po 451 Amurath, Halka po Żuław i córka jej Flama po Farys. Czajka dała równiez cały szereg dobrych remontów. Sędziwa dzisiaj już staruszka nie przestała być jeszcze matką — bowiem rok rocznie daje źrebięta.

To byłyby najlepsze klacze bieganowskie własnego chowu, oprócz nich są 3 klacze nabyte:

Carmen ur. 1930 r. P. P. A. A. I. 19 po 337 Schagya X—4 (XXI) K. S. A. I. 153 od Hawanna po 1263 Haubentaucher P. P. A. I. 743 od kl. po Infant P. H. II. 601, bar-



BASIA (Tripolis — kl. po Halloh) ur. 1920 r.



CZAJKA po 1246 Tambour.

dzo szlachetna, dużo żeńskości i typu schagyowskiego. Matka jest wnuczką słynnego ogiera pełnej krwi Athos, który przez kilka lat zajmował box ogiera czołowego stadniny iwieńskiej.

Darka ur. 1931 r. P. P. A. A. II. 375 po Amok P. P. A. I. 116 — Strzała po 294 Mersuch—7 (V) K. S. A. I. 144 od Motruna. Prawnuczka Tripolisa, klacz o dużych ramach przy tym harmonijna z piękną akcją i bardzo ładną, w Poznańskim rzadko spotykaną maścią bułaną z czarnym ogonem i grzywą, pręgą przez grzbiet i krzyż i tygrysowatymi pręgami na przednich nogach, maść tą odziedziczyła po babce swej bułanej klaczy wołyńskiej Motrunie.

Mołdawa ur. 1931 r. P. P. Ar. II. 493 po LXVI Schagya X—23 (XXIV) K. S. A. I. 154 od Esterka K. S. A. I. 92. Bardzo elegancka i efektowna, która typem szalenie odbija się od orientali poznańskich — nic dziwnego, gdyż jest to klacz urodzona i wychowana w Janowie Podlaskim, wnuczka słynnego Bakszysza (Esterka po Bakszyszu).

Wszystkie te 3 klacze były wychowane w majątku P. S. O. Łąck, skąd nabył je p. Szambelan Edward Grabski.

To byłyby wszystkie klacze-matki, które zaliczam do elity bieganowskiej, biorąc pod uwagę nie tylko exterier, ale również i pedigree.

Do lepszych klaczy można zaliczyć dwie córki Łobuza: **Dalila** od Markiza po Żuław — **Galanta** od Osa po Einem.

6 córek Amurath'a: Dorodna, Fatma, Emancypantka, Firtalska, Gomułka i Guldynka.

8 córek Żuława: Markiza, Błyskawica, Nadzieja, Tulipa, Filutka, Czapla, Fantazja i Emocja.

Klacze wymienione w dziale II pokrojowo są dobre, jednak pochodzeniowo ze strony matek o dość płytkich rodowodach.

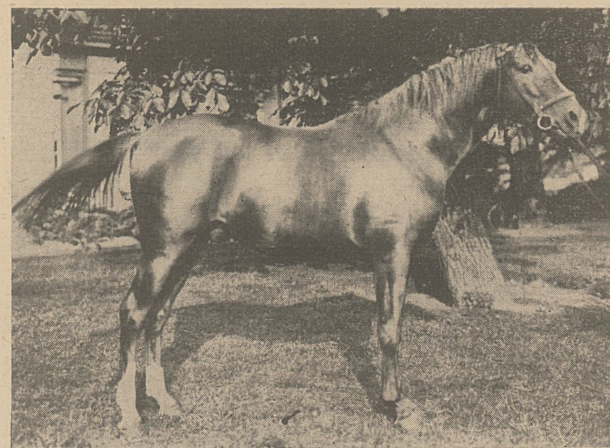
Jak widzimy z wyżej podanego opisu dobrych klaczy-matek w Bieganowie jest dość pokaźna liczba.

Obecnie zajmiemy się reproduktorami:

ŁOBUZ - OO, ur. 1914 w Gumniskach ks. Sanguszki

Zgoda				Czerkies 1906			
Rusałka 1897		Abu-Argub or. ar.		Pojata 1893		Nizam Chrestówka 1893	
Schipka I 1887	Kleber Chrestówka 1890			Elsissa III 1876	Muzafer Pasza Chrestówka 1892	Utopja 1879	Achmet Ejub 1881

Łobuz ur. 1914 r. w Gumniskach po Czerkies od Zgoda (rodowód podaję). Ogierów czystej krwi tej klasy jest w Polsce nie wiele (nie myślę tu o większych stadach arabskich jak Janów i Pełkinie). Nic zresztą dziwnego — koń ten pochodzi ze znanego gniazda arabskiego, jakim są Gumniska ks. R. Sanguszki. W kilku słowach podam jego pokrój: niewielki, najwyżej 154, o pięknej głowie arabskiej, z szerokim czołem i wypukłym okiem, o łabędziej szyi, harmonijnych liniach grzbietu i krzyża, doskonale związany, z wyraźną wypukłą nerką, o doskonałej przedniej nodze i ładnie zarysowanym i suchym stawie skokowym. Łobuz to model pięknego araba, który przypomina nam konie widziane na rysunkach Kossaka. W rodowodzie jego spotykamy słynne ogiery pustynne jak Ezrak Seglavy, Koheil Neżdy, Dubani i sławnego Rymnika, spotykanego niemal w rodowodzie każdego cenniejszego araba. Matka Łobuza Zgoda pochodzi od oryginalnego araba Abu Argub i bardzo cennej Rusałki, wnuczki pustynnego Wodana. Łobuz położył podwaliny pod stado bieganowskie, dał on cały szereg koni hodowlanych, które wcielono do stada i użytkowych do wojska. Dzisiaj, pomimo, że jest już starszym koniem, trzyma się jeszcze dobrze i doskonale działa, jako ogier stadny.



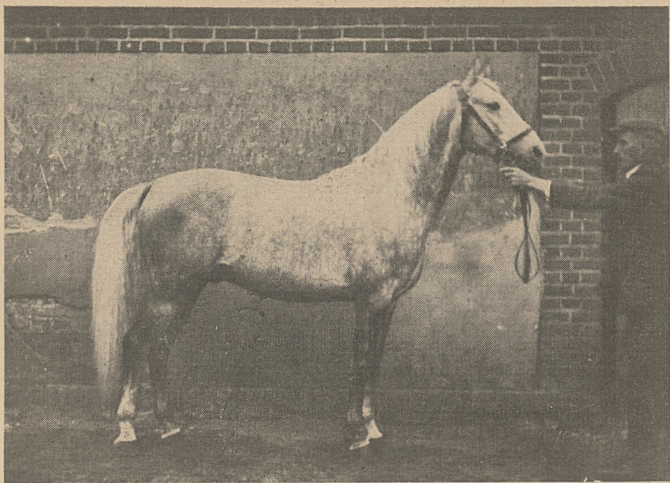
LEGION-oo (Koheilan I — Bajka) ur. w St. Państw. w Janowie Podlaskim.

Legion czystej krwi arabskiej, urodzony w stadninie Janów Podlaski po Koheilan I od Bajka (rodowód podaję). Koheilan I odegrał poważną rolę w stadninie janowskiej, gdzie po tym ogierze jest cały szereg klaczy arabskich, jak i również dał wybitne ogiery jak: Lowelas były czołowy ogier janowski, dalej Jaszmak, sprzedany do Czechosłowacji a z półkrwi sławny Junak z P. S. O. Bogusławice. Ród klaczy Bajka bardzo jest ceniony przez obecnego dyrektora tejże stadniny p. Stanisława Pohoskiego. Bajka pochodzi po Amurath z Weil, który też odegrał doniosłą rolę w stadach arabskich. Sam Legion malutki, 148 cm, maści kasztanowatej, bardzo ładny, lecz trochę filigranowy (pod napięstkiem tylko 18 cm). Jednak Szanowny Hodowca nie boi się tego, gdyż ma wyczucie hodowlane i kupuje go do stada bieganowskiego na reproduktora. Legion nie zawiódł pokładanych w nim nadziei, gdyż są po nim już 3-letnie konie, które dochodzą wzrostu do 156 cm i 19 cm pod napięstkiem (źrebaki dobrze żywione przez 3 lata). Legion jest używany do klaczy typu cięższego po Amurath.

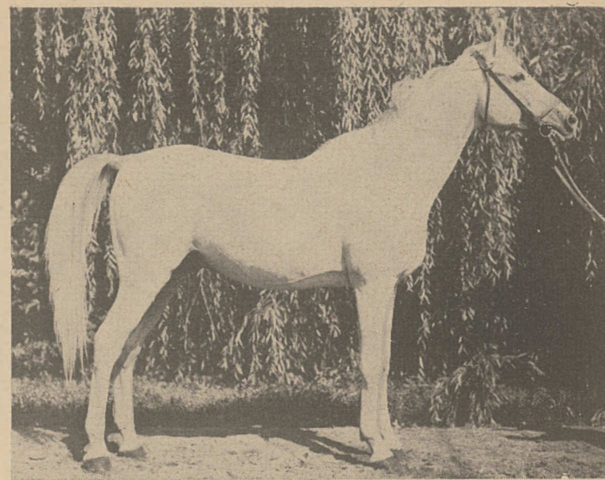
LEGION P.A.S.B. I 4, czysta krew ar.

Bajka Janów Podlaski ur. 1920				Kohejlan I Babolna 1922			
Siglavi-Bagdady 1908		211 Amurath III		Gazal (28)		Koheilan Babolna 1913 IV (45)	
Malta 1892 Chrestówka	Siglavi-Bagdady or. ar.	O'Bajan Babolna	Amurath Weil 1881	Scherifa 1896	Gazal 1898	Hamdani Semri 1902	Koheilan IV 1905

Finał półkrwi arabskiej, wychowany u p. W. Orzeszkowskiego w Leszczynie Szlacheckim, w ziemi płockiej. Jest to ogier de fakto radowiecki tylko z tą różnicą, że urodzony na ziemi polskiej. Ojciec jego 516 Amurath 11—1 po Amurath z Weil od Gazlan II, która jest prawnuczką Amurath'a z Weil. Matka Schagya X—20 po Schagya X od 260 Amurath po Amurath z Weil, czyli w rodowodzie Finała spotykamy 3 razy Amurath'a weilowskiego. Jest to



FINAŁ (516 Amurath 11-1 — Schagya X-20), ur. w st. Leszczyno Szlacheckie (woj. warszawskie), p. W. Orzeszkowskiego.



451 AMURATH 11 (Amurath oo — Schagya VIII), ur. w Radowcach.

koń duży 159 cm, maści siwej z dużym kalibrem, ogromnej kości, bardzo harmonijnie zbudowany i w typie Amurath'a. Został on nabyty na miejsce padłego 451 Amurath.

Finał W. Ar. I 125

Schagya X 20				516 Amurath 11-1 K.S.A. I. 121			
260 Amurath		Schagya X		Gazlan		Amurath Weil ● 1881	
243 Schagya VII	Amurath oo P.A.S.B.I. Weil 1881 ●	246 Sheraky	Schagya VII	Schagya V	Gazlan II *)	Kohejl III 1876	Tajar 1873

*) od matki po Amurath z Weil.

Fordon P. S. B. III 298 po Parachute od Strypa po Sirdar. Bardzo dobry i ładny folblut, potomstwo po nim widziałem w stadzie Klęka, pow. Jarocin. Mnie się zdaje — co zresztą przyznaje mi rację i sam hodowca, że ogier ten na razie nie ma pola działania w Bieganowie. Bo o ile doskonale nadawał się do hodowli półkrwi angielskiej w takim stadzie, jakim jest Klęka, to do produkcji anglo-arabów mniej się nadaje. Zresztą stado bieganowskie dla utworzenia typu orientalnego i dolania więcej krwi arabskiej winno przejść jeszcze ogierami orientalnymi. Gros matek, a zwłaszcza wszystkie córki 451 Amurath należy odchowywać ogierem Finał i to:

1) dla utrzymania większego kalibru,
2) silnego zinbreedowania na Amurath z Weil.

W ten sposób stado stado Bieganowo osiągnie konsolidację cennej krwi. Później na córki Finała dałbym dopiero Fordona, lub innego folbluta.

Kończąc opis ogierów muszę wspomnieć o nieżyjącym już 451 Amurath, pepinierze hodowli bieganowskiej. Ogier ten w r. 1929 został przydzielony z P. S. O. Łąck w dzierżawę dożywotnią do maj. Bieganowo. Padł w r. 1936. U schyłku swego życia w 7-letniej karierze stadnej w Bieganowie daje dużo matek stadnych i rok rocznie po kilkanaście remont. Córki jego stają się podwaliną celowej i racjonalnej hodowli. 451 Amurath był synem Amurath'a z Weil a ze strony matki Schagya VIII, która jest wnuczką Amurath'a z Weil (rodowód Amurath'a podaję).

Porównywując rodowody ogierów: Legion, Finał

451 AMURATH II (XII), K. S. A. I. 121

Schagya VIII				Amurath Weil 1881			
Schagya IV		Schagya VIII K.S.A. 1 151		Kohejl III 1876		Tajar 1873	
Koheilan I	Schagya XVI	Amurath *)	Schagya XV	Selma V 1871	Mehemed - Ali Babolna 1868	Obeja 1862	Tajar 1862

*) po Amurath z Weil.

i wreszcie Amurath — widzimy, że ogiery rodowodowo dobrano z myślą, dążąc do konsolidacji prądów krwi.

Koncepcja hodowlana p. Grabskiego jest taka:

Wszystkie szlachetniejsze córki 451 Amuratha będą odchowywane Finałem, a grubsze córki z mniej pewnymi rodowodami ze strony matek Legionem.

Pod Fordona pójdą klacze po Żuławie.

Co do wychowu i pielęgnacji źrebiąt to nie będę się nad tym długo rozwodził. Źrebaki są żywione doskonale i to nie żadnymi nowymi metodami, ale dostają czysty i zdrowy owies i siano pod dostatkiem, w lecie 2 razy dziennie zakładkę z lucerny, gdyż — niestety — Bieganowo nie ma dobrych warunków pastwiskowych, jest tylko urządzony duży paddock kilkuhektarowy, gdzie młodzież spędza cały dzień tak w lecie jak i zimą. W drugim roku są przepędzane na folwark Bieczewo, położony o 3 km, gdzie pozostają do ukończenia 3 roku. Następnie robi się dokładną selekcję, klaczki zakwalifikowane do chowu stanowi się w 3-cim roku i puszcza dalej na paddock, na którym pozostają do wyźrebienia (oprzęga się w kilka tygodni po oźrebieniu, lub też, o ile klacze są o łagodnym charakterze, zaprzęga się w okresie ciężarności). Remonty idą na łańcuch, gdzie są odpowiednio pielęgnowane i dwa razy dziennie przeprowadzane pod kierunkiem starego i wytrawnego furmana.

Patrzeć na remonty, zdawane przez p. Szambelana Grabskiego, naprawdę robi satysfakcję. Przede wszystkim świetnie utrzymane, doskonale ruszające się i bardzo łagodne (wynik dobrego obchodzenia się służby stajennej z koniem). To też rozmawiając kiedyś z p. płk. Zagrojskim, przewodniczącym Komisji Remontowej Nr 2, o hodowli bieganowskiej przyjemnie mi było usłyszeć, jako urzędnikowi Poznańskiego Związku Hodowców Koni, pochlebne wyrażanie się o koniach i w ogóle o hodowli bieganowskiej.

Konie rasy berberyjskiej

Nowsi autorowie piszący o historii i charakterystyce różnych ras końskich bardzo mało miejsca poświęcają berberom. Wrangel, w swym dziele „Die Rassen des Pferdes“ wcale o nich nie wspomina, chociaż wylicza wiele mało znanych plemion koni afrykańskich. Prof. Zürn pisze o nich krótko, opierając się na relacji generała Daumas, który miał informacje od Ab-del-Kader‘a. Podaje on sumaryczną charakterystykę ich pokroju, niezbyt pochlebną. Według niego, najlepsze berbery, zwane „Rackeby“ hoduje jedno plemie koczownicze w Saharze. Z tych, które się widzi pod protektoratem francuskim, najlepsze mają być w Tunisie, przeważnie gniade, należące do rodziny „Haymour“, zaś siwe, z rodu „Bou-Chureb“, większe od pierwszych ale mniej szlachetne są rozpowszechnione w pasie nadbrzeżnym, w Algierze.

Książe Mohamed Aly, w swym dziele „Breeding of Pure Arab Horses“ takie wypowiada zdanie: „Jeżeli chcecie zobaczyć najlepsze konie berberyjskie, to znajdziecie je we francuskich państwowych stadach. Tam jest wiele pięknych okazów. Berbery francuskiej hodowli są większe i mocniejsze od arabów, wychowanych w Anglii i w Ameryce“. W innym miejscu, książe wyraża przekonanie, że berbery pochodzą nie od arabów, ale od zaginionej dzisiaj, ale znanej z historii rasy koni „numidyjskich“.

Tu zauważyć należy, że w Thiaret i w Pompadour księgi stadne wykazują pochodzenie hodowanego tam pogłowia od reproduktorów arabskich, importowanych ze wschodu, głównie z Syrii, a jedynie w Marokku, w pobliżu Mekines, założono, względnie niedawno, pepinierę rasy berberyjskiej; więc należy przypuszczać, że zdanie wypowiedziane przez księcia, odnosi się do jednostek, które on widział w stadach ogierów państwowych, albo może on przypuszcza, że rzekome araby z Thiaret i z Pompadour, w istocie mają w żyłach więcej krwi berberyjskiej niż arabskiej, i dla tego je nazywa „berberami“.

W każdym razie nie ulega wątpliwości, że ta rasa odegrała bardzo dużą rolę w formowaniu się obecnie istniejących ras gorąco-krwistych w Europie i w Ameryce. Od nich pochodzą konie hiszpańskie, od których z kolei wywodzi się cała masa koni w Ameryce Południowej i po części w Północnej. Od nich pochodzi przeważna część pogłowia końskiego Włoch i południowej Francji. Ponadto bardzo dużo krwi berberyjskiej płynie w żyłach koni pełnej krwi.

Za dowód tego twierdzenia może służyć fakt, prawie niewątpliwy, chociaż nie dający się stwierdzić rodowodowo, że Godolphin Arabian był berberem, ale szczególnie unaocznia to pochodzenie owych matek stadnych, od których Bruce Lowe wyprowadza wszystkie folbluty. Z 43 rodzin, wyliczonych przez niego,

Ia) pochodzi od klaczy Tregonvels natural Barbe mare.

IIa) rodzina od Bourtons Barbe mare.

IVa) od Lyton Barbe mare.

Va) od klaczy, córki ogiera Black Barbe, i kilka innych pod dalszymi numerami. Jeżeli weźmie się pod uwagę, że prawie połowa dzisiejszych koni pełnej krwi pochodzi od pierwszych pięciu rodzin, nie można nie przyznać, że prądy krwi berberyjskiej u koni rasy pełnej krwi są bardzo obfite.

Na zapytanie, jaki jest stan dzisiejszy tej znakomitej rasy, której hodowla europejska zawdzięcza prawie drugie tyle co arabom, do pewnego stopnia daje odpowiedź artykuł p. Patrick Turnbull w Nrze listopadowym The Riding, z którego przytaczamy bardziej pouczające ustępy.

„Duży impuls do hodowli dali Francuzi, którzy używają berberów, jako koni wojskowych. W północnej Afryce cała kawaleria jeździ na berberyjskich ogierach a więc: legia cudzoziemska, spahisi i nieregularne formacje maurytańskie. Francuscy oficerowie są przekonani, że nie ma na świecie odpowiedniejszych koni dla służby wojskowej“. Autor zaś wyraża zdanie że: obok swej niezrównanej wytrzymałości i zdolności noszenia dużego ciężaru, berbery mają dwie wielkie wady, mianowicie brak szybkości i wybitnie złośliwy temperament. „Gdzie tylko zwiedzałem stajnie kawaleryjskie w Marokku“ pisze on „wszędzie widziałem pewną ilość koni pokaleczonych, wskutek skłonności do gryzienia jedne drugich. W dawnych czasach, gdy, przed wprowadzeniem w użycie broni palnej szybkostrzelnej, szarże kawalerii odgrywały dużą rolę w bitwach, ta skłonność do walki ogierów berberyjskich ułatwiała zadanie jeźdźców. Konie same napadały przeciwnika, biły przednimi i zadnimi nogami, chwytały zębami i ściągały z siodeł żołnierzy. Z powodu tej złośliwości berber nie może być użyty do polo, natomiast jest doskonałym wierzchowcem do polowania z lancą na dziki (pig sticking), w którym konie, bojące się dzikiego zwierzęcia, utrudniają zbliżenie się doń na odległość, pozwalającą atakować lancą; berbery zaś się nie boją, raczej gotowe są same zwierza tratować. W Tangierze „Tent Club“ urządza takie polowania, posługując się berberami“.

„W górach Atlasu, kaid Talouet urządza polowania na niedźwiedzie ze sforą psów zwanych „Sloughi“, rodzajem dużych, bardzo silnych chartów. Za sforą trzeba podążac po górskich ścieżkach. W stajni kaida jest koło 40-tu berberów, zaliczanych do najpiękniejszych w kraju, które z tego zadania doskonale się wywiązują“.

Pozostaje powiedzieć kilka słów o charakterystyce extérieur‘u berberów. Pokrojowo są one mniej harmonijne od koni arabskich, i nie mają tak wyrafinowanych oznak szlachetności, tak cienkiej skóry, tak wyrazistych oczu. Głowy ich są ciężkie, łopatki raczej strome, zady ścięte, ogony duże, ciężkie, ruchy mniej elastyczne i mniej posuwiste, ale spód bardzo mocny. P. Turnbull twierdzi, że w ogóle nie lubią białego człowieka.

Fr. Kotowicz.

OD ADMINISTRACJI:

Prosimy PP. Prenumeratorów o uregulowanie prenumeraty za III-ci kwartał r. b.

Wykaz hodowców, którzy zostali odznaczeni medalami w roku 1937 przez Ministerstwo Spraw Wojskowych, za hodowlę koni remontowych

(Ciąg dalszy)

Lp.	Nazwisko i imię hodowcy	Majątek	Powiat	Uzyskany medal i ilość dostarczonych koni w roku 1937	
	Woj. Lwowskie:				
1	Ordynacja Czartoryskich	Sieniawa	Jarosław	br.	5
2	Potocki Alfred	Łańcut	Łańcut	zł.	22
3	Stad. Ord. Lubomirskich	Nowosielce	Przeworsk	sr.	6
4	Bal Stanisław	Tuligłowy	Rudki	sr.	6
5	Pow. Zw. Hod. Koni	Sokal	Sokal	br.	8
6	Urbańska Maria	Dzików	„	sr.	13
7	Ś. p. Tarnowski Zdzisław	Tartaków	Tarnobrzeg	zł.	8
8	Pow. Zw. Hod. Koni	Żółkiew	Żółkiew	br.	21
	Woj. Śląskie:				
1	Zarząd Stadn. Państwowej	Pruchna	Cieszyn	br.	7
2	Śląski Zw. Hod. Koni	Katowice	Katowice	zł.	44
3	Dr Stonawski Edward	Jarząbkowice	Pszczyna	br.	6
	Woj. Tarnopolskie:				
1	Lanckoroński Antoni	Jagielnica	Czortków	zł.	33
2	Potocki Alfred	Kurowice	Przemyślany	sr.	15
3	Związek Hod. Koni przy O.T.R.	Przemyślany	„	br.	8
	Woj. Lubelskie				
1	Budny Antoni	Bychawa	Lublin	zł.	4
2	Łoś Witold	Piotrowice	„	sr.	12
3	Zakrzeński Stefan	Gałężów	„	br.	10
4	Broniewski Zygmunt	Garbów	Puławy	zł.	12
5	Studziński Bolesław	Leśce	„	sr.	13
6	Czetwertyński Seweryn	Suchowola	Radzyń Podl.	zł.	11
7	Paginowski Józef	Świerze	„ „	br.	1
8	Huskowski Stanisław	Czernięcin	Krasnystaw	zł.	8
9	Chłodzik Jan	„	„	br.	1
10	Smorczewski Władysław	Tarnogóra	„	zł.	11
11	Skolimowski Zygmunt	Surhów	„	sr.	9
12	Chrzanowski Wincenty	Moroczyn	Hrubieszów	sr.	13
13	Łubieński Jerzy	Ruchna	Węgrów	sr.	8
14	Jastrzębski Jan	Zamość	Zamość	sr.	2
15	Szeptycki Aleksander	Łabunie	„	sr.	10
	Woj. Warszawskie				
1	Płoski Aleksander	Sokołowo	Rypin	zł.	13
2	Andrzejewski Michał	Niegibalice	Nieszawa	sr.	5
3	Krzymuski Zygmunt	Wierzbie	„	sr.	5
4	Osięciny, Fund. Skarbków	Osięciny	„	sr.	9
5	Grabińska Jadwiga	Walewice	Łowicz	sr.	12
6	Przegalińska Bogna	Sobota	„	sr.	7
7	Radziwiłł Janusz	Nieborów	„	br.	5
8	Łubieński Zenon	Siemienice	Kutno	sr.	6
9	Kozłowska Lucyna	Kozłowo	Płock	br.	9
10	Racięcki Adam	Modliborz	Włocławek	br.	7
	Woj. Kieleckie				
1	Ciszewski Stefan	Morsko	Pińczów	br.	8
2	Deskur Andrzej	Sancygniów	„	sr.	5
3	Górscy Stanisław i Maria	Kliszów	„	br.	7
4	Łubieński Leon	Kazimierza Wielka	„	br.	6
5	Śp. Morstin Tadeusz	Kobylniki	„	sr.	9
6	Thugutt Stanisław	Nagórzany	„	br.	5
7	Śp. Wesołowski Bronisław	Złota pińczowska	„	zł.	27
8	Wielopolski Zygmunt	Chroberz	„	sr.	6
9	Jelski Jerzy	Szumsko	Opatów	br.	6
10	Jankowska Wanda	Bodzechów	„	sr.	7
11	Kowalski Tadeusz	Kiełczyna	„	br.	7
12	Leszczyński Zygmunt	Kaliszany	„	sr.	7
13	Ośniałowska Maria	Chocimów	„	sr.	8
14	Reklewski Wincenty	Mirogonowice	„	sr.	13
15	Roguski Eugeniusz	Stodoły	„	sr.	14
16	Targowski Wacław	Sarnia Wola	„	sr.	8
17	Rukowski Samuel	Władysław	Olkusz	sr.	6
18	Gaszyński Feliks	Gałyszyn	„	sr.	8
19	Rey Stanisław	Sieciechowice	„	sr.	7
20	Ś. p. Skarbek Borowski Józef	Minoga	„	sr.	8
21	Domański Tadeusz	Prymusowa Wola	Opoczno	br.	7
22	Rauszer Bohdan	Pakosław	Iłża	sr.	13

(D. c. n.)

KRONIKA

WARSZAWSKI ZWIĄZEK HODOWCÓW KONI

W dniu 21 i 22 lipca w Płocku w koszarach 4 p. Strzelców Konnych, odbędzie się zakup koni do remontu. Wszystkie konie winny być na miejscu 21-go o godz. 9-ej rano. Przypominamy o konieczności posiadania legitymacji członkowskich z ważnością na rok bieżący, świadectw pochodzenia koni poświadczonych przez Związek, oraz świadectw maleinizacji koni. O ile konie pochodzą po własnym ogierze, winno to być stwierdzone przez Związek. Koszt ulokowania koni w koszarach wynosi po zł 5.— od konia. Kwotę tę hodowcy winni uiszczać przy wprowadzaniu koni do koszar.

Podajemy obecny adres Związku Warszawskiego — Aleje Ujazdowskie Nr 39 m. 3.

Premiowanie ogierów w 1937 roku

L. p.	Województwo	Udzielono premii klasy I	II	III	III b	Razem	Nie wypełniło warunków klasy I	II	III	III b	Razem	Ogiery pokryły klaczy Ogółem	Średnio na 1 ogiera	Wypłacona kwota premii I rata	II rata	Razem
1	Białostockie	1	8	69	—	78	1	4	9	—	14	3.482	44,6	8.300	6.530	14.830
2	Kieleckie	1	19	15	2	37	1	5	2	—	8	1.675	45,2	4.700	3.490	8.190
3	Krakowskie	2	24	6	—	32	—	1	—	—	1	1.715	53,5	4.600	4.040	8.640
4	Lubelskie	1	23	53	1	78	—	6	6	—	12	3.515	45,0	8.975	7.625	16.600
5	Lwowskie	1	7	44	6	58	—	—	5	2	7	2.310	39.8	6.100	4.850	10.950
6	Stanisławowskie	1	2	28	13	44	—	2	3	5	10	1.765	40,1	4.275	3.280	7.555
7	Tarnopolskie	—	5	61	11	77	—	—	8	4	12	3.115	40,4	7.675	6.515	14.190
8	Łódzkie	—	4	11	—	15	—	1	2	—	3	630	42 0	1.700	1.290	2.990
9	Poleskie	2	13	21	—	36	1	1	1	—	3	1.584	44 0	4.450	3.930	8.380
10	Śląskie	—	4	—	—	4	—	1	—	—	1	181	45,2	600	450	1 050
11	Warszawskie	—	8	11	4	23	—	2	5	—	7	693	33,0	2.600	1.750	4.350
12	Wileńskie	—	1	83	—	84	—	—	4	—	4	3.780	45,0	8.450	7.940	16.390
13	Nowogródzkie	—	1	36	—	37	—	—	2	—	2	1,801	48 6	3.750	3 520	7.270
14	Wołyńskie	1	23	39	9	72	—	2	2	—	4	3.394	47,1	8.125	7.465	15,590
	Razem	10	142	477	46	675	3	25	49	11	88	29.640	44,0	74.300	62.675	136.975

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie 50 zł, z góry 45 zł, za pół roku 25 zł, kwartalnie 12 zł 50 gr, miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki od wyżej podanych sum, za wyjątkiem kwoty 45 zł.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY" 13 zł, które należy wpłacać do Administracji „Wiadomości Wyścigowych" Warszawa, Mazowiecka 16, lub na konto w P.K.O. Nr 14.164.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Al. Ujazdowskie 39 m. 3. Tel. 9-25-20. Adres telegr. „Jeździec—Warszawa". Rachunek w P. K. O. Nr 6.161. Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru 1,75 gr **Nr 20**

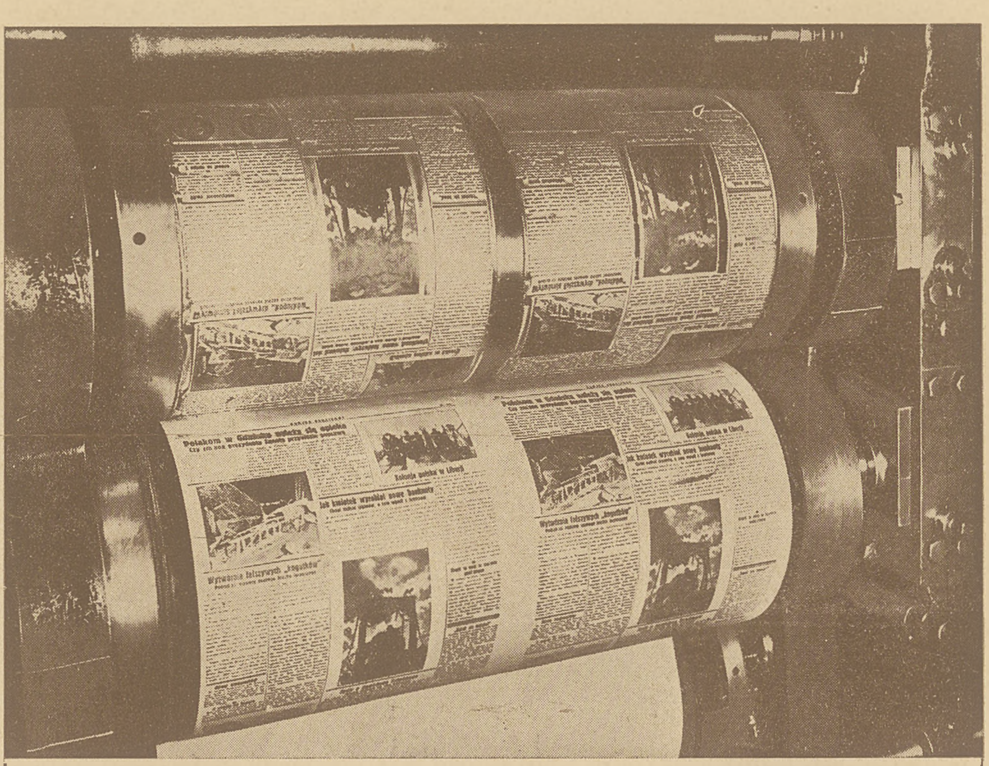
CENA OGŁOSZEŃ: **Cała strona 200 zł, ½ strony 100 zł, ⅓ strony 65 zł, ¼ strony 50 zł, 1/6 strony 40 zł, ⅛ strony 30 zł, 1/16 strony 15 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej. Drobne ogłoszenia po 2 zł, za wiersz, lecz nie mniej niż 10 zł za całość.**

Ogłoszenia płatne z góry. Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w kronice 10 zł.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeźdźca i Hodowcy", Warszawa, Al. Ujazdowskie 39.

NACZELNY REDAKTOR i WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

5046 **Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, Warszawa, ul. Okólnik 10, tel. 6-44-59**



Jeździec i Hodowca

WARSZAWA, 10 LIPCA 1938 ROKU

WARUNKI PRENUMERATY

ROCZNIE	Zł. 50.—
ZGÓRY ZA ROK .	Zł. 45.—
ZA PÓŁ ROKU . .	Zł. 25.—
ZA KWARTAŁ . .	Zł 12.50
MIESIĘCZNIE . .	Zł 5.—

Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instyt. sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki od wyżej podanych sum, za wyjątkiem kwoty 45 zł.

ADRES REDAKCJI:

AL. UJAZDOWSKIE 39 m. 3. TEL. 9-25-20

ADRES TELEGR.: „WARSZAWA-JEŹDZIEC"

RACHUNEK W P.K.O. 6161.